Nr 166. Kraków, Środa 25 Lipca 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po rozwiązaniu Dumy.

Sytuacya dzisiejsza.

Rządowe i półurzędowe rosyjskie źródła informacyjne przesadzają się nawzajem w zapewnieniach, że naród rosyjski przyjął fakt rozwiązania Dumy bardzo spokojnie, że rząd czuje się dość silnym do zapanowania nad położeniem, że obawa groźniejszych wstrząśnień jest niemal wykluczona. Z doświadczenia wiemy aż nadto dobrze, jaką wartość posiadają takie zapewnienia rządu rosyjskiego i jego agentur telegraficznych i publicystycznych. Na razie jednakże, t. j. o ile dotyczą one chwili obecnej, mogą sobie rościć pretensyę do pewnej wiarygodności. Pierwsze dwa dni po rozwiązaniu Dumy minęły rzeczywiście względnie spokojnie, spokojniej nawet, niż dni poprzedzające rozwiązanie Dumy. Lecz fakt ten bynajmniej nie uprawnia do wniosków, że i dni następne nie przyniosą nam groźniejszej burzy. Przedewszystkiem należy wziąć w rachubę, że wieść o rozwiązaniu Dumy zastała większą część społeczeństwa rosyjskiego nieprzygotowaną należycie na tego rodzaju ewentualność. Oddziałała ona na ogół rosyjski wprost oszołomiająco, w pierwszej chwili nawet może ubezwładniająco. Nie należy zapominać i o tem, że także rosyjskie organizacye bojowe od chwili, gdy punkt ciężkości walki o wolność przeniósł się do Dumy, znacznie się rozluźniły, lub wogóle były bezczynne. W Petersburgu, który pierwszy mógł był reagować odpornie na tego rodzaju nową absolutystyczną samowolę, zapobiegło rozruchom nagromadzenie ogromnej masy wiernych jeszcze rządowi wojsk. Naród rosyjski przyrównaćby można obecnie do człowieka, któremu rozwiały się wszelkie nadzieje i którego w pierwszej chwili po tym ciosie ogarnęła niemoc rozpaczy. Lecz jak niemoc taka nawet u jednostek nie trwa długo i rychło ustępuje miejsca czynom rozpaczy, tak i u narodu rosyjskiego odezwie się wkrótce dzika rozpaczliwa energia, która kłam zada tym zapewnieniom i zapowiedziom organów rządowych.

Wszędzie już zresztą dostrzedz można pierwsze objawy akcyi odpornej, pierwsze kroki przygotowawcze do rozpaczliwej walki.

„Parlament kadłubowy".

Hasło do tej walki wydała już Duma rosyjska, a raczej liberalna jej większość. Posłowie, należący do tej większości, w pierwszym rzędzie kadeci i członkowie „grupy pracy", jak wiadomo, bezpośrednio po rozwiązaniu Dumy, wyjechali do Wyborga w Finlandyi, aby tam, pod osłoną przyznanych znów krajowi temu praw liberalniejszych, porozumieć się i naradzić co do dalszych kroków. Niewielkie to miasto w jednej chwili zaroiło się reprezentantami narodu rosyjskiego. Oprócz wymienionych stronnictw, przybyło tam także kilku członków prawicy Dumy, między innymi najwybitniejsi jej przedstawiciele, hr. Heyden i Stachowicz, stawiła się również część członków Koła polskiego. Razem było tam podobno wczoraj dwie trzecie członków Dumy wraz z całem jej prezydyum. Ten nowy „parlament kadłubowy" rozpoczął natychmiast obrady pod przewodnictwem Muromcewa. — Były one gorączkowe i namiętne. Należało spieszyć się z powzięciem uchwał, gdyż lada chwila i tam mogła spaść na obradujących mściwa ręka rządu. Gubernator wyborski już groził ogłoszeniem stanu wojennego i rozpędzeniem obradujących. Tymczasem zdania wśród nich były podzielone. Kadeci przyjęli rozwiązanie Dumy jako akt do pewnego stopnia legalny i nie uważali się już za rzeczywistych posłów narodu. Członkowie „grupy pracy" charakteru tego wyrzec się nie chcieli. Obrady trwały do godziny piątej rana. Hr. Heyden i Stachowicz, nie godząc się na ich tendencye, rychło opuścili Wyborg. Nad ranem, gdy od gubernatora nowe nadeszło ostrzeżenie, przyjęto wreszcie proponowaną przez kadetów, a zaostrzoną przez „grupę pracy" odezwę.

Odezwa do narodu.

Odezwa ta brzmi:

„Bracia całej Rosyi! Ukazem z dnia 8 lipca została Duma państwa rozwiązaną. Wyście wybrali nas swymi zastępcami i poleciliście nam wywalczenie ziemi i wolności. — Wypełniając wasze polecenie i nasz obowiązek, ułożyliśmy ustawy, celem zapewnienia ludowi wolności. Żądaliśmy usunięcia nieodpowiedzialnych ministrów, którzy bezkarnie gwałcą ustawy i tłumią wolność.

„Przedewszystkiem atoli chcieliśmy stworzyć ustawę w sprawie rozdziału ziemi między pracujących chłopów i przekazać im ziemię przy zastosowaniu przymusowej ekspropryacyi ziemi koronnej, apanażowej, gabinetowej, klasztornej i kościelnej. Rząd uznał taką ustawę za niedopuszczalną i gdy Duma jeszcze raz stanowczo zaznaczyła swą uchwałę w sprawie przymusowego wywłaszczenia nastąpiło jej rozwiązanie.

„Rząd przyrzekł zwołać nową Dumę po siedmiu miesiącach. Całych 7 miesięcy musi Rosya pozostać bez zastępców ludu, w czasie gdy lud stoi u brzegu ruiny, gdy handel i przemysł są zniszczone i cały kraj objęty niepokojami, gdy ministerstwo ostatecznie okazuje swą niezdolność uczynienia zadość potrzebom ludu. **Przez 7 miesięcy będzie rząd samowolnie postępował i zwalczał ruch ludowy.** Gdyby mu się w zupełności udało stłumić ruch ludowy, **rząd wogóle żadnej Dumy nie zwoła.**

„Obywatele! **Stańcie w obronie prawa reprezentacyi ludu, Dumy i nie pozwólcie, aby Rosya przez dzień jeden pozostała bez reprezentacyi ludowej. Wy posiadacie środki, aby to osiągnąć.** Rząd nie jest uprawniony bez zgody reprezentacyi ludu do poboru podatków i do wzywania do służby wojskowej. Dlatego teraz wobec rządu — który Dumę rozwiązał — **nie jesteście obowiązani dostarczać pieniędzy ani żołnierza.** A gdyby rząd dla uzyskania pieniędzy miał zaciągnąć pożyczkę, to **pożyczki, zaciągnięte bez reprezentacyi ludu, będą nieważne i naród rosyjski ich nie uzna. Nie potrzebujecie płacić ani kopiejki koronie ani dawać żołnierza armii. Wobec niezachwianej woli ludu, nie oprze się żadna siła.**

„Obywatele! Do tej wymuszonej ale nieodzownej walki zastępcy wasi stają wraz z wami!"

Odezwę tę podpisali wszyscy posłowie którzy wytrwali do końca obrad w liczbie około 200. Następnie pod naciskiem gróźb gubernatora posłowie opuścili Wyborg i rozjechali się do domów.

Znaczenie tej odezwy.

Jakkolwiek odezwę tą podpisała tylko mniej więcej połowa członków Dumy, może ona mieć w dalszej walce o wolność narodu rosyjskiego niezmierne znaczenie. Organizacye bojowe i rewolucyjne postarają się o to, aby dotarła ona do najdalszych krańców i zakątków państwa, i wszelkie konfiskaty i inne zaradcze środków rządu przeszkodzić temu niezdołają. Treść tej odezwy jest nawskroś rewolucyjną, wzywa do otwartego oporu przeciwko rządowi. A nie jest to już apel samozwańczego lub samowolnie utworzonego komitetu, lecz apel mężów, którzy wprawdzie stracili urzędowy charakter posłów, lecz mimo to nie przestali być prawowicie wybranymi reprezentantami narodu, jego mężami zaufania. Jest to przytem kwiat inteligencyi i obywatelstwa rosyjskiego. Fakt, że odezwa wysuwa obok wolności na pierwszy plan sprawę rozdziału ziemi między włościan, poruszy bezwątpienia ogromne masy rolnego ludu rosyjskiego. Czy ten „parlament kadłubowy" zdoła i nadal utrzymać łączność wewnętrzną i działać jako zwarte ciało, trudno przewidzieć. Dał on atoli narodowi rosyjskiemu dyrektywę do dalszej walki, którą rozwiną zapewne organizacye rewolucyjne.

Co czyni rząd?

Po wypadkach ostatnich miesięcy, zwłaszcza po ostatnich licznych buntach w armii, nie spodziewano się już w Europie, że sfery rządzące w Rosyi zdobędą się na czyn tak radykalny i stanowczy. Pewność siebie, jaką okazują te sfery, jest rzeczywiście trudną do zrozumienia. Car, jak donoszą, wahał się długo co do podpisania ukazu, rozwiązującego Dumę, ostatecznie jednak uległ natarczywym żądaniom i groźbom reakcyjnej partyi wielkich książąt. To, co obecnie czyni, **jest zupełnym powrotem do absolutyzmu.**

Wczoraj ukazał się bowiem drugi ukaz carski, **zamykający także Radę państwa,** a raczej odraczający ją do dnia 5 marca 1907 r. Władza nietylko wykonawcza, lecz i prawodawcza ma w tym czasie przejść znów na Radę ministrów, która ma być powiększoną. Niedołężnego Goremykina zastąpiono energicznym, lecz niemniej reakcyjnie usposobionym Stołypinem, a właśnie fakt, że Goremykina usunięto dopiero w chwili, gdy i Dumę rozwiązano, dowodzi, że sfery dworskie pragnęły uniknąć nawet pozoru, iż uległy woli reprezentacyi narodu. Wszystko przemawia za tem, że nowy prezydent gabinetu pragnie się oprzeć wyłącznie na armii. Poza tem zamierza on paraliżować ruch rewolucyjny pozornie liberalnemi ustępstwami. Dla uspokojenia umysłów ma być wydana ustawa o równości obywatelskiej, ma być zaprowadzone także powszechne prawo głosowania. Program rządu obejmie nadto na pierwszym planie sprawę uregulowania kwestyi agrarnej.

Ogromnem zaprawdę i wprost nieuleczalnem musi być zaślepienie sfer dworsko-rządowych, jeśli wierzą jeszcze, iż te zapowiedzi zdołają zażegnać burzę. Czy sądzą one rzeczywiście, że poza sferami czynowniczemi znajdzie się jeszcze w Rosyi choćby jednostka, która uwierzy tym obietnicom i zapowiedziom rządu? Sposób, w jaki rząd traktował konstytucyę i Dumę, chyba do reszty otworzył oczy narodowi i przekonał go, że tylko zupełne zdruzgotanie obecnego systemu może mu przynieść upragnioną wolność.

Reakcya zresztą podnosi głowę na każdym kroku. W Petersburgu już właściwie panuje dyktatura wojskowa. Twierdzę Petropawłowską uzbrojono w najnowsze działa, wszystkie gmachy obsadzono wojskiem, **wydano zakaz odbywania zgromadzeń,** cenzura wróciła znów w całej pełni i krępuje wolność prasy. Większa część wczorajszych numerów pism liberalnych uległa konfiskacie. Na każdym kroku zapowiada się najsroższy **terror rządowy...**

Ruch rewolucyjny.

Kontrakcya rewolucyjna objawia się do tej chwili — jak już na wstępie zaznaczyliśmy — rzeczywiście słabo jeszcze. Dziś donoszą tylko o jednym kroku odpornym z tej strony. Kongres stronnictwa rewolucyjnego w Moskwie uchwalił podobnie jak wszechrosyjski związek kolejarzy rozpocząć strajk generalny. Lecz są to dopiero początki, pierwsze oznaki reakcyi po nowym ciosie. Wkrótce zapewne ruch rewolucyjny ogarnie całą Rosyę. Fakt, że także w kraju dońskich kozaków ogłoszono stan wojenny, zdaje się wskazywać, że i wśród tych najwierniejszych zastępów absolutyzmu powstało silne buntownicze wrzenie.

Zagranica.

Reakcyjny czyn rosyjskich sfer rządzących przeraził ogromnie całą zagranicę, zwłaszcza te państwa, które dostarczyły niedawno sferom tym nowych miliardów. Czyż kapitaliści państw tych rzeczywiście nie zdawali sobie sprawy, na jaki cel rząd rosyjski zaciąga ową pożyczkę? Dziś rozczarowanie zagranicy objawia się głównie w ogromnym spadku walorów rosyjskich. W Wiedniu wobec kursu końcowego sobotniego 88·20 spadła renta rosyjska na 78·05 i byłaby jeszcze dalej spadła, gdyby zakład kredytowy nie zakupił był większej ilości dla podtrzymania kursu. Ogółem obroty w rencie rosyjskiej wynosiły wczoraj kilka milionów. W Berlinie spadła renta rosyjska z 73 na 69⅝, w Paryżu o 8%, tak samo w Londynie. Łatwowierność kapitalistów europejskich mści się teraz na nich w dotkliwy sposób.

Dalsze wiadomości z Rosyi znajdą czytelnicy w dziale telegramów.

Polszczenie się Litwy.

„Nowoje Wremia" pomieszcza obszerną korespondencyę z zakątka mińskiego powiatu. — Korespondent mieszka w tym zakątku od lat sześciu i „jeżeli mówią, iż w Ameryce dzieją się cudy w tym kierunku, że miejscowość pusta zamienia się w ciągu roku w kwitnącą i gęsto zaludnioną", to jeszcze większe „cudy" obserwować można w powiecie mińskim. — Do kwietnia r. z. zakątek ten, z wyjątkiem drobnej szlachty (po części tylko polskiej), składał się z ludności wyłącznie prawosławnej, mówiącej jedynie po rosyjsku, nie wiedzącej, co to są jakieś antagonizmy religijne.

Obecnie nietylko cała szlachta, ale wszyscy zamożniejsi włościanie spieszą w objęcia katolicyzmu i mówią jakimś niby polskim przekręconym językiem. Przyczyną tego jest ukaz tolerancyjny i — drobna szlachta. Jest jej ogromna ilość, a ponieważ nie wszystka jest wylegitymowana, przeto ci co za szlachtę się uważają, chcąc za nią uchodzić w oczach ogółu, sądzą, że przedewszystkiem muszą być katolikami. „Pan", szlachcic, dworianin, Polak i katolik — stanowią jedno pojęcie w języku ludności miejscowej. Po uwłaszczeniu włościan, odetchnęła miejscowa ludność, ponieważ „nigdzie właściciel nie trzymał włościanina w tak bydlęcym stanie, jak tu". (no! no!) Chłopi odżyli i wielu zaczęło zbierać kopiejki i przykupywać ziemię, przemieniając się w „jednodworców", drobną szlachtę ale już prawosławną. Tę nową szlachtę traktowała z góry stara, katolicka, siebie tylko uważając za „panów", a prawosławnych jednodworców za „mużyków", co im ogromnie było nieprzyjemnie, bo czuli bądź co bądź, że tamci do pewnego stopnia są w prawie tak ich nazywać, bo tylko po polsku mówi się „pan", a prawosławni mówili tylko po rosyjsku.

Trudno nam naturalnie osądzić, czy korespondent mówi prawdę, twierdząc, że ta chęć „państwa" po ukazie tolerancyjnym sprawiła, iż owa niby rosyjska szlachta, dla zrównania się z prawdziwą, zaczęła gromadnie przechodzić na katolicyzm i mówić po polsku. Byłby to powód wysoce naiwny, ale możliwy. W każdym razie możliwy tylko u jednostek, pragnących zająć wyższe towarzyskie stanowisko, bo ogół z pewnością miał głębsze powody, rzucając prawosławie. Narzucono mu je w r. 1839, tradycya unii religijnej nie zaginęła i odezwała się. Zresztą rzeczywiście owa „niby szlachta" prawosławna po większej części miała i polskie tradycye szlacheckie. Cóż dziwnego więc, że Gawrył Szaszkiewicz, sąsiad korespondenta, woli powrócić do dawnego i być Gabryelem Szaszkiewiczem, chodzić do kościoła a nie do cerkwi i zamiast łamanym językiem rosyjskim, mówić łamanym językiem polskim. Prawdopodobnie dziady i pradziady jego byli i czuli się Polakami, a tylko ucisk ojców ich w prawosławnych Rosyan zamienił. Sami znaliśmy bardzo wielu Polaków, którzy urodzili się prawosławnymi Rosyanami tylko z woli carskiej.

Poza tem jednak korespondent „winę" spolaczenia się i skatoliczenia przypisuje duchowieństwu tak katolickiemu, jak prawosławnemu. — Księża po akcie tolerancyjnym czują się panami położenia, a nie potrzeba mówić, co to są za intryganci, jacy kłamcy i t. d. Ale trudno im odmówić pracy i gorliwości, czem popi się nie odznaczają. Ba! ci popi, przyznaje korespondent, „nie cieszą się popularnością u swoich parafian; ciągle słyszysz o chciwości jednego, skąpstwie drugiego, o indyferentnem do śmieszności traktowaniu swych obowiązków u trzeciego". Cóż rząd powinien tym smutnym stosunkom zapobiedz, — niech nie popiera uprzywilejowanej kasty, niech administracya lepiej się przypatruje i przysłuchuje temu, co się dzieje wśród ludu, niech duchowieństwo prawosławne pamięta, że ono dla narodu, a nie naród dla niego. Bo jak tego nie będzie, to „nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć, że w niedługim czasie miński archirej dla tutejszego kraju stanie się episcopus in partibus". Lejcie się łzy czyste, rzęsiste...

Ś. p. Jan Rotter

Kraków, 24 lipca.

Eksportacya zwłok w Wiedniu.

Otrzymujemy z Wiednia następującą korespondencyę, wysłaną w dniu wczorajszym:

Pogrzeb ś. p. Rottera w Wiedniu był do-

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

54 (Ciąg dalszy.)

Wyciągnął tylko do niej obie ręce. Podała swoje dłonie, z wysiłkiem dusząc w sobie płacz ogromny.

— Nie odpędzisz mnie? — szepnęła.

— Nie pytaj mnie o to więcej — rzekł — jeżeli drogi nasze są wspólne, pójdziemy razem... jeżeli rozchodzą się... każde z nas pójdzie drogą swoją.

Łzy jej gorące padały mu na ręce.

— Tak będzie, jak ty chcesz — odpowiedziała.

Uśmiechnęła się do niego. Struny radości grać w niej poczęły szaloną pieśń o dniach, które ją czekają przy jego boku. Było jej wszystko jedno, jak on to pojmował. Wiedziała to jedno, że będzie z nim razem.

Wyszli na pole.

Nad Zakopanem stała noc chmurna, jedna z tych, kiedy widniej jest od śniegu pod nogami, niż w powietrzu. Latarnie świeciły, jak szereg kul promienistych, do których nieprzebity mrok cisnął się, aby ogrzać się choć trochę przy ich cieple. Tumany lodowych kryształków, jak olbrzymie upiory, z jękiem przelatywały koło drżących świateł i gnały dalej w noc, wlokąc po ziemi połamane skrzydła i zamiatając niemi swój puch własny, szeleszczący jak suche liście.

Czasem wicher zakręcił słupem śniegu, który rósł w piramidę ciała i wyciągał nad nim długie, rozwiewne ręce, jak trup zmarzły.

Szli w tym mroku i w tej zawiei niewidzialni dla ludzi, odcięci od nich, wyłączeni z pośród nich.

Nad nimi gnał jęk rozbudzonych ze snu drzew i leciał z przestworzy ciemnych jakiś śmiech okrutny. Może wicher targał silniej pniami drzew i dachami pochylonych domów, może to ptak jaki ogromny wypłoszony z gniazda leciał przez czarny mrok, aby rozbić łeb o płonące szyby — ale Augustowi zdawało się, że słyszy śmiech cyniczny Reli.

Widział jej oczy błyszczące w powietrzu daleko przed sobą. Daremnie chciał wyśmiać swoje obawy. Strach rozdrażnionej wyobraźni wybiegał naprzód i rzucał mu cień jej na drogę.

Stanęli na moście. Pod nimi strumień przelewał swoje fale z bełkotem nieustannym. Z czeluści nocnych w szalonym pędzie szedł ku nim ten żywioł wodny, obluzgując pianą zmarzłą kamienne łożysko i gryząc je wściekłemi zębami.

August patrzył ponuro w ruchomą głębię, błyskającą co chwila płatami zbitych grud śniegu i lodu. Dusza jego pędziła z taką samą mocą przed się w jakieś nowe nieznane krainy i szalała w łożysku życia:

— Dokąd dopłyniesz, dzika falo — szeptał — i co z tobą się stanie? Po nocy dzień przyjdzie i znajdzie cię w cudzych objęciach i już nie odróżni twych czarnych fal od innych... czy i ze mną tak się stanie?

Kama stanęła blisko niego i pomyślała nagle z obłąkaną radością:

— Tam na dnie można znaleść spokój. Tam na dnie niema żadnych przeszkód. Spleceni uściskiem popłynąć daleko możemy od ludzi...

— Kamo, Kamo — słyszała głos, idący od czarnej i charczącej fali.

Przerażenie obiegło ją zimnym, wstrząsającym dreszczem od stóp do głów. Biały lęk wionął ku niej wyciągniętemi rękami z mknącej gardzieli wodnej.

Instynktownie oparła się o ramię Augusta, przycisnęła się blisko do niego i błagała go nagląco:

— Chodźmy stąd, chodźmy stąd. Zimno idzie od rzeki. Drżę cała. Moja willa niedaleko, kilka kroków stąd.

Spojrzał w jej oczy i dostrzegł w nich błysk przerażenia.

— Chodźmy stąd — rzekł niespokojnie.

A jej wystraszona myśl przeleciała przez mózg:

— Czy i do niego głębia wyciągnęła ręce i wołała go po imieniu?

Przyspieszyli kroku. Szli złamani na duszy i zapatrzeni w siebie. Białe widma śniegowe wyrywały się nagle z pod ich nóg i zakręciwszy się pod niemi konwulsyjnemi ruchami fakirów, rozbijały się o domy, o płoty i przydrożne świerki z chichotem konającym.

Stanęli przed bramą willi.

— Dokąd pójdziesz? — rzekła do niego Kama cichym głosem.

— Czekają na mnie u pani Stawulskiej.

— Ta noc będzie dla mnie okropną — szepnęła.

— Dlaczego?

— Bo nas rozdzielać będzie nielitościwie. Lęk mnie zbiera, jak teraz pójdziesz sam... tamtędy... przez most... nie chodź! wróć inną drogą...

— Czego się lękasz? — Ta noc ciemna jest jak moje życie, a przecież mnie się nie lękasz?

— August — szepnęła i nagłym ruchem zarzuciła mu ręce na szyję — ciebie nie lękam się! i z tobą iść mogę choćby tam na dno w ten bełkoczący strumień! Z tobą razem nie lękam się!

— Kamo! Kamo!

Przycisnęła go spazmatycznie do siebie.

— Na tę noc jeszcze ten jeden pocałunek — krzyknęła stłamionym głosem i zawiesiła się nagle u jego ust płomieniem swoich warg spragnionych.

Był bezsilny. Ogień jej miłości objął go płomieniami. Wzburzona krew omroczyła mu świadomość. Pamięć wszystkiego zapadła się w płonącą bezdeń. Szukał jej ust, jej oczu i włosów.

— Kamo! Kamo! — szeptał — nie zapomniałem ciebie nigdy! nigdy! w najstraszniejszych chwilach mojego życia widziałem twoje niebieskie oczy i choć przeklinałem je, modliłem się do nich. Przeczuwałem, że spotkamy się w innej, lepszej chwili! w przerażeniu radosnem myślałem czasem, że stać się może to, co stało się teraz.

A ona odpowiedziała mu:

— W taką noc, jak dziś, chciałam sobie życie odebrać. W taką noc wracasz do mnie! ty mój! ty mój jedyny! na zawsze!!

Słaniała mu się w rękach...

Przycisnęła twarz do jego twarzy.

Czuł, że nagły, krwawy rumieniec oblał jej policzki.

Porwał ją w ramiona, we włosach jej zatopił ręce i głowę jej przycisnął do swojej głowy i ustami zamknął jej usta. Gotów był ją porwać i nieść przez tę noc bez końca na granice świata, gdzie ludzi niema, wichru niema i słońca niema, tylko olbrzymi niebieski księżyc w cud zamienia wszystko...

Wyrwała mu się z rąk. Gwałtownym skokiem znalazła się przy bramie, otworzyła ją... stanęła w progu i krzykiem cichym, który wpadał mu w serce jak lawa paląca, zawołała jeszcze:

— Boję się ciebie... boję się twojej miłości... boję się siebie... idź już... będę śniła o tobie... o mocarzu, co zabiera duszę cudzą... o mocarzu, co ma niewolnicę swoją...

Zatrzasnęła bramę.

Stał długo nieruchomo. W powietrzu czuł ją jeszcze. Płomienie jej pocałunków i uścisków żyły w jego krwi i obezwładniały go swoją mocą.

Wichura uderzyła silniej, niosąc ze sobą coraz straszliwszy śmiech. Upiory śniegowe przypadały z wściekłością do bramy, za którą znikła Kama, jak gdyby chciały wyrwać ją z zawiasów.

Ślizgały się po jej powierzchni, czołgały długiemi szyjami w górę i tłukły zębami o górne szyby.

— Na dno, na dno — leciały głosy jęczące z przestworza — na dno za Kamą! Za pocałunkami, za jej namiętnością w nicość!!! wygrałeś walkę ducha, bo na szyi zawisła ci kobieta! hahaha! pragnąłeś cudu i stał się cud, bo odnalazłeś kochankę! hahaha!! dalej! dalej za nią!! przez bramę przejdź! wysadź okno! jej pokój na dole!! dopełnij cudu!! hahaha!!!

Błędnym wzrokiem spojrzał dokoła.

— Kto woła? — pytał sam siebie.

— Ty sam! ty sam!! — skowyczały cienie, czające się za rowami, za płotami i za pniami świerków.

Bolesny skurcz świadomości ścisnął mu głowę. Jęk wydarł się z jego piersi...

— Napróżno więc wszystko? taki kres mojego dążenia? Tu? na jej progu??

— Da ci rozkosz — wył śmiech dokoła niego — da ci zapomnienie, da ci słodką niemoc!

— Nie porzucisz jej — szeptały w nim nieśmiało zbudzone uczucia — do nóg chciała ci paść... nie przyszła do ciebie po ofiarę... dusza jej padła w proch przed tobą...

Pasował się ze sobą. Gorące jej usta czuł na sobie, ale wystraszona świadomość łamała mu serce.

Z przerażającą jasnością widział siebie idącego ku światłu, które przechodziło w dali w blask oślepiający... zaś u jego nóg wieszał się cień Kamy... pokorny cień, niewolniczy cień, plątał mu się u nóg omdlały z miłości, zasłaniał mu sobą szczeliny czeluści, które czyhały na każdy krok jego... cień bił skrzydłami jak do lotu, ale sił nie miał, i padał na drogę ogromny i bolesny...

— Dokąd z nią dojdę? — powtarzał w myśli, idąc przez tę noc bezgwiezdną, wyjącą i śnieżną.

— Czy przy niej mój kres?

(C. d. n.)

wodem wielkiej miłości i poważania, jakiem Zmarły się cieszył, ale zarazem i dowodem politycznego Jego znaczenia. Kto tylko z polonii polskiej o śmierci posła krakowskiego się dowiedział, spieszył do kaplicy szpitala powszechnego, aby złożyć ostatni hołd rzadkiemu obywatelowi, który życie swoje poświęcił sprawie publicznej. Widzieliśmy przy pogrzebie wielu przejezdnych ze Lwowa i z Krakowa, którzy, usłyszawszy smutną wiadomość, zjawili się u trumny ś. p. Rottera, aby Go pożegnać. Ze świata politycznego przybyli: minister spraw wewnętrznych Bienerth, minister skarbu dr Korytowski, szef sekcyi dr Ćwikliński w zastępstwie ministra oświaty, minister czeski dr Pacak, minister galicyjski hr. Dzieduszycki, prezes Koła polskiego Dawid Abrahamowicz z obu wiceprezesami Bobrzyńskim i Dulębą, wszyscy bawiący w Wiedniu posłowie polscy, dalej prezes klubu młodoczeskiego dr Kramarz, redaktor „N. Reformy" Konopiński, dyrektor parlamentu, szef sekcyi Bauer, artysta-rzeźbiarz Lewandowski (jako prezes wiedeńskiego „Sokoła"), inż. Szczepaniak, deputacya krakowskiej szkoły przemysłowej z prof. Odrzywolskim na czele i wielu innych.

Z uderzeniem godziny 3½ wniesiono okrytą wieńcami trumnę do kaplicy przepełnionej publicznością. Za trumną postępowała córka ś. p. Rottera i dwaj synowie. Wdowa bowiem zachorowała tak poważnie z powodu katastrofy, jaka ją dotknęła, że lekarze nie pozwalają jej opuścić łóżka i nie będzie mogła nawet wyjechać na pogrzeb do Krakowa.

Po poświęceniu zwłok i odprawieniu modłów udał się smutny pochód na dworzec kolei północnej.

Tu odbyło się ostatnie pożegnanie na gruncie wiedeńskim zmarłego posła do parlamentu. Prezes Koła polskiego Eksc. Abrahamowicz zabrał głos i przemówił w te słowa:

„Najwyższym wyrokom Boga — mówił prezes Abrahamowicz — poddajemy się z głęboką pokorą i pełną uległością, serca jednak nasze przejęte są żałosną skargą, iż tak często rozstawać się na zawsze, wolą Twoją Panie, zmuszeni jesteśmy z towarzyszami pracy narodowej, iż zbyt niestety często przychodzi nam stawać u martwych zwłok kolegów naszych dla oddania im czci żałobnej i ostatniego pożegnania.

„Zaledwie otarliśmy łzy po dwóch nieodżałowanej pamięci kolegach, gdy znów przychodzi nam otoczyć myślą i sercem zwłoki kolegi naszego, niezapomnianego Jana Rottera. Ze zmarłym łączyło mnie osobiście długoletnie koleżeństwo w Sejmie krajowym, a w ostatniem sześcioleciu i w Izbie wiedeńskiej. Z koleżeństwa tego wyniosłem dla śp. kolegi Rottera szacunek osobisty dla czystości Jego charakteru i niezmordowanej pracy publicznej, szczerą sympatyę dla otwartości Jego w życiu publicznem.

„W pochodzie dziejowym, który z woli Najwyższego naród nasz odbywa, nam przypadło w udziale stać poza krajem na straży interesów narodowych. Tworzymy przeto my, członkowie Koła polskiego, rzekłbym, jakoby rodzinę, wprawdzie nie zespoloną związkami krwi, lecz natomiast wyszłą z jednego pnia narodowego, a złączoną z sobą wspólnością myśli i celu. Przy wyborze dróg, wiodących do dobra narodu, zachodzą i zachodzić muszą różnice zdań i sądu, węzły nasze jednak, gdy chodzi o istotny interes narodowy, zawsze się zacieśniają. A w tych szeregach ścieśnionych, mimo często rozbieżnych dążeń, widzieliśmy zawsze ś. p. Rottera, bo tłem jego charakteru była głęboka miłość kraju i stała gotowość do usług dla sprawy publicznej. Jakoż czy to na stanowisku długoletniego kierownika szkoły przemysłowej, czy na stanowisku radcy miejskiego starożytnego grodu Krakowa, czy jako poseł sejmowy, lub kolega nasz tu w Wiedniu, wszędzie i zawsze odznaczał się ś. p. poseł Rotter niezmordowaną pracą i gorliwością.

„Wielkim też tym zaletom zawdzięczał zmarły to zaufanie, którem go otaczały szerokie warstwy społeczne i ten szacunek, który dlań żywili nawet przeciwnicy. Oceniając zalety charakteru i niezmordowanej pracy publicznej zmarłego, ze szczerym żalem rozstajemy się z nim, pamięć jednak przechowa się w sercach naszych. Pokój duszy zmarłego!"

Następnie wystosował prezes słowa współczucia i pociechy do rodziny.

Wśród głębokiej ciszy i smutnego nastroju wszystkich obecnych złożono trumnę do wagonu, który zawiezie zwłoki gorącego patryoty i obrońcy praw ludu do ziemi ojczystej.

W Radzie m. Krakowa.

Przy bardzo licznym komplecie radców, przybyli bowiem prawie wszyscy w Krakowie bawiący, odbyło się wczoraj nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Krakowa, zwołane celem uczczenia pamięci ś. p. Rottera.

Prezydent Leo zagaił posiedzenie. Wszyscy radcy, urzędnicy magistratu i dziennikarze — powstali z miejsc. Prezydent w długim wywodzie przedstawił zasługi ś. p. Jana Rottera. Wybrany przed 16 laty do Rady m. Krakowa — mówił prezydent — odrazu zwrócił zmarły kolega uwagę swoim temperamentem i zapałem, z jakiemi traktować zaczął sprawy miasta Krakowa. Wkrótce też zajął wybitne stanowisko, rozwijając działalność swą w sekcyi szkolnej, a następnie w ekonomicznej, której długoletnim a znakomitym był prezesem. Jego największą zasługą pozostanie zbudowanie w Krakowie wodociągu, którą to sprawą zajął się ze znaną energię i z niezwykłą gorliwością i pracą i przeprowadził ku zadowoleniu wszystkich obywateli. Przez tę budowę posunął się Kraków niezawodnie o ważny krok naprzód w swym rozwoju cywilizacyjnym.

Wybitną rolę odegrał ś. p. Rotter przy ostatniem uregulowaniu sprawy tramwajowej. Ponieważ przy ówczesnym nastroju opinii i umysłów w Radzie miejskiej, nie byłyby miały szans powodzenia wnioski, zmierzające do zasadniczego załatwienia sprawy przez wykupno i budowę przedsiębiorstwa na rzecz gminy, starał się ś. p. Rotter doprowadzić do układu, zabezpieczającego prawa i interesa gminy wobec nowego przedsiębiorstwa tramwajowego. Fachowość jego zawodowa czyniła go nader użytecznym członkiem komisyi przemysłowej, oraz komitetu Muzeum przemysłowego. Przejęty znaczeniem ekonomicznem i społecznem przemysłu i rękodzieł, wiele pracy poświęcił sprawie budowy i organizacyi Muzeum przemysłowego, urządzeniu wieczornych szkół przemysłowych, kursów fachowych dla rękodzielników, a ostatnim wnioskiem w tej dziedzinie była myśl premiowania wzorowych pracowni rękodzielniczych.

Nie było zresztą sprawy, odnoszącej się do gminy, w którejby nie brał najżywszego udziału. Jedną, którą gorliwie się zajmował, była budowa szkoły przemysłowej w Krakowie, dla której to sprawy w ubiegłym tygodniu wyjechała deputacya m. Krakowa do Wiednia. W deputacyi tej już uczestniczyć nie mógł ś. p. zmarły i w tem okazuje się cały tragizm sytuacyi. Rotter, który zawsze tak gorliwie zajmował się sprawami instytucyi, której był dyrektorem, teraz, gdy budowa gmachu dla szkoły przemysłowej dobiegła już do pomyślnego rozwiązania, powalony na łoże śmierci, nie mógł w deputacyi wziąć udziału. Prezydent uważał więc za swój obowiązek odwiedzić posła Rottera w Wiedniu i przedstawić mu wyniki, jakie uzyskała deputacya. S. p. Rotter, mimo ciężkiej choroby, bardzo uważnie wysłuchał relacyi i dziękował prezydentowi za zajęcie się sprawą.

Jako członek komisyi kanałowo-wodnej, gdzie z początku był referentem technicznym komisyi inwestycyjnej, gdzie współpracował w specyalnych komitetach, komisyi budżetowej, gdzie sprawował funkcye referenta budżetu wodociągowego, wreszcie administracyjnej i statutowej, jako członek wielkiego wydziału Kasy oszczędności, jako kilkoletni delegat Rady miejskiej do krajowej Rady szkolnej, wkońcu jako wieloletni poseł krakowski na Sejm krajowy i do Rady państwa — wszędzie i zawsze pracował wiele, fachowo i uczciwie dla naszego miasta. Nawet przeciwnicy polityczni uznawali i szanowali w ś. p. koledze naszym wielkie jego zalety umysłu i charakteru. Chociaż śmierć nieubłagana wyrwała go na zawsze z naszego grona — pamięć o nim pozostanie na długie lata wśród obecnych i przyszłych mieszkańców tego grodu. Cześć pamięci zasłużonego członka krakowskiej Rady miejskiej!

Po wysłuchaniu przemówienia prezydenta miasta Rada uchwaliła jednomyślnie bez dyskusyi dwa następujące wnioski, przedłożone przez prezydenta miasta:

I. Rada miasta przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości zarządzenia prezydenta miasta w sprawie urządzenia pogrzebu ś. p. Jana Rottera na koszt miasta.

II. Upoważnia się prezydenta miasta do pokrycia z funduszów miejskich wydatków, połączonych z powyższemi zarządzeniami.

Głosy prasy o Rotterze.

Z powodu zgonu ś. p. Rottera wszystkie dzienniki, niewyłączając niemieckich i czeskich, zabrały głos, aby omówić i skreślić życie tego męża niezwykłej miary.

„Czas" pisze: „Jego śmierć będzie stratą wielką, może niezastąpioną, dla koła demokratów krakowskich, w którem i poza którem również zostawia zmarły opinię pracownika pilnego, wytrwałego i spełniającego sumiennie przyjęte obowiązki. Zwłaszcza w kronice prac krakowskiej Rady miasta zapisał się zmarły ś. p. Rotter trwale, gdyż nazwisko jego i usilna działalność łączy się z powstaniem wodociągów miejskich, których był projektodawcą i twórcą".

„Głos Narodu": „Żaden przeciwnik nie odmówi zmarłemu niezwykłego politycznego talentu i równie niezwykłej w życiu politycznem bezinteresowności i szczerości". A dalej: „Uznać trzeba, że Rotter należał do ludzi, którzy całe życie poświęcili służbie publicznej, i wytrwali na stanowisku do ostatniej chwili. Jego wzorowa, niestrudzona pracowitość i dokładna znajomość wszystkich sprężyn i motorów parlamentaryzmu austryackiego, nie łatwo dadzą się zastąpić — to też jego śmierć pozostawia w Kole polskiem i w Sejmie prawdziwą lukę, trudną do wypełnienia".

„Naprzód" poświęca zmarłemu obszerny artykuł, podnosząc, że w osobie Rottera znikła z widowni wybitna postać polityczna naszego miasta i kraju, oddając hołd jego charakterowi, stałości przekonań i konsekwencyi. „Rotter wierzył — pisze „Naprzód" — że w Galicyi możliwem jest istnienie mieszczańskiego stronnictwa szczerze demokratycznego i tej idei poświęcił swoją energię, gromadząc około swej osoby pod sztandarem demokratycznym grupę mieszczaństwa i inteligencyi i broniąc jej konsekwentnie od zalewu z prawej i lewej strony. Jako charakter czysty i nieskazitelny, jako umysł żywy i bystry, jako polityk konsekwentny, jako człowiek wielkiej wiedzy i dobrego serca, zyskał sobie poseł Rotter szczere sympatye wśród społeczeństwa krakowskiego, a nawet wrogowie polityczni, stańczycy, darzący go zaciętą nienawiścią, nie mogli mu odmówić szacunku.

„Mowca cięty, zjadliwy w polemice, nieustraszony w walce, miał w stańczykach nieubłaganych wrogów. A zaciekłość, z jaką go zwalczali, rosła w miarę, jak poseł Rotter coraz śmielej zaczął sterować statek skoncentrowanej demokracyi na lewo. W krakowskiej Radzie miejskiej on był inicyatorem reformy wyborczej, którą stańczycy następnie „zreasumowali".

„Kuryer Lwowski" w obszernym nekrologu pisze między innemi: „Charakter prawy, uczciwość w taktyce politycznej, poświęcenie dla dobra ogółu zjednały ś. p. Rotterowi wielkie sympatye wśród postępowej części społeczeństwa, a szacunek u uczciwych przeciwników. Z ś. p. Rotterem można się było nie zgadzać co do programu lub co do środków — ale każdy przyznać mu musiał, że działa z głębi przekonania, a nie kieruje się ubocznemi względami".

Omówiwszy następnie wyczerpująco działalność zmarłego, wypowiada organ stronnictwa ludowego opinię o pracy Rottera w ostatnim roku jego życia:

„Gdy w Radzie państwa pojawił się projekt rządowy, zapowiadający równouprawnienie polityczne wszystkich obywateli, poseł Rotter stanął w pierwszym szeregu szermierzy za powszechnem, równem prawem wyborczem i przyczynił się niemało do ustalenia w kraju poglądów na tę wielką reformę. Nie danem mu było doczekać urzeczywistnienia dzieła. Zgasł w przededniu nowej ery, w pełni jeszcze sił, pozostawiając po sobie lukę w szeregach demokratycznych, którą nie łatwo przyjdzie wypełnić. Społeczeństwu ubył człowiek niepospolitego hartu ducha i wielkiej miary zasług obywatelskich. Bolesna strata!"

„Słowo Polskie" zamieszcza w osobnym artykule następujący ustęp o ś. p. Rotterze: „Zmarły poseł nie należał do naszych zwolenników, mimoto, w myśl zasady „suum cuique" przyznać musimy, że była to w naszem życiu publicznem wybitna jednostka, odznaczająca się prawością charakteru i wielką chęcią do służby publicznej. Ideowo zwolennik dawnego kierunku politycznego, reprezentowanego przez ś. p. Romanowicza wniósł do swego stronnictwa myśl pozytywną zdobycia władzy przez demokracyę."

Inne dzienniki lwowskie zamieszczają obszerne nekrologi i bardzo pochlebną wypowiadają o zmarłym opinię.

Stypendyum imienia Rottera.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Grono b. uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, pragnąc uczcić pamięć nieodżałowanego przewodnika swego i dyrektora zakładu, ś. p. Jana Rottera, postanowiło zebrać fundusz wieczysty, z którego odsetki obracane byłyby na stałą zapomogę dla ucznia wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Ogłaszając o tej uchwale, powziętej na wczoraj odbytem zebraniu, podpisani zwracają się do wszystkich b. uczniów ś. p. Jana Rottera, i wychowanków zakładu dawnych i dzisiejszych o wzięcie udziału w tej akcyi i nadesłanie składki na fundusz powyższy. Podpisani żywią też nadzieję, że wiele osób postronnych z szerszych sfer naszego ogółu, pragnących uczcić pamięć ś. p. Jana Rottera, poprze inicyatywę b. uczniów zmarłego i przyczyni się datkami do zwiększenia funduszu, mającego cel tak humanitarny, a związany z pamięcią tego nieodżałowanego męża.

Składki, na cel powyższy przeznaczone, uprasza się nadsyłać do administracyi „Nowej Reformy".

W imieniu komitetu tymczasowego b. uczniów i wychowańców wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie: Bolesław Morawski, Bolesław Stolarczyk, Władysław Kleinberger, Józef Zieliński.

Na rogach ulic pojawiły się plakaty, ogłoszone przez przedstawicieli stronnictwa niezawisłych żydów, wzywające żydów do licznego udziału w pogrzebie ś. p. Rottera.

Deputacya Rady m. Lwowa przybyła pociągiem błyskawicznym do Krakowa. W skład deputacyi wchodzą radni Biechoński, Dwernicki, Lilien i Śliwiński.

Z Bochni przybyła deputacya tamtejszego Towarzystwa demokratycznego, złożona z posła dra Maissa, dra Władysława Kiernika i profesora Jana Grzędzielskiego.

Od wielu osobistości w kraju nadeszły na ręce nasze depesze kondolencyjne. Nadesłały także depesze redakcye dzienników „Kuryer Lwowski", „Kuryer Stanisławowski" i t. d.

Od prezesa „Harmonii" p. inż. Żeleńskiego otrzymujemy zawiadomienie, że kapela „Harmonii" nie może niestety wziąć udziału w pogrzebie ś. p. Rottera, albowiem w celach zarobkowania bawi w Rabce.

Konferencya międzyparlamentarna w Londynie.

Jak to już zaznaczyliśmy, w Londynie poraz czternasty zgromadziła się Unia międzyparlamentarna, znana lepiej pod nazwą Konferencyi międzyparlamentarnej. Posiedzenia jej obecne zyskały znacznie na doniosłości z tego powodu, że poraz pierwszy rząd wielkiego mocarstwa zajął się jej pracami. Prezydent gabinetu angielskiego Campbell-Bannerman wyraził wobec angielskich członków Unii międzyparlamentarnej życzenie, ażeby Unia już w roku bieżącym zebrała się na konferencyę, a nie dopiero w r. 1907, jak to uchwalono w roku ubiegłym. Campbell-Bannerman podniósł, że Unia powinnaby się zająć pewnemi kwestyami już obecnie z tego powodu, ponieważ w roku przyszłym ma się odbyć oficyalna konferencya w Hadze, druga z rzędu.

Zajęcie się rządu angielskiego sprawami Konferencyi międzyparlamentarnej świadczy o tem, że instytucya ta zawiązana pośród skromnych warunków, bez głośnych surm reklamy zdołała sobie utorować drogę nawet do rządu angielskiego. Gdy dnia 31 października 1888 r. w sali hotelu „Grand" w Paryżu zgromadziło się 20 deputowanych francuskich z Passym na czele, tudzież 10 angielskich pod wodzą Cremera, ażeby obradować nad redakcyą angielsko-francuskiego traktatu rozjemczego, podniesiono myśl i uchwalono rezolucyę, ażeby do Paryża zaprosić deputowanych z rozmaitych krajów dla propagowania idei sądów rozjemczych. To był zawiązek Unii międzyparlamentarnej, o której bardzo pochlebnie wyraził się Gladstone. Przed 18 laty Unia obradowała w sali hotelowej, tego roku zgromadziła się w pałacu Westminster, w sali obrad parlamentu angielskiego.

Wczoraj donieśliśmy o otwarciu obrad Konferencyi międzyparlamentarnej. Dzisiejsze telegramy przynoszą w tej sprawie nowe szczegóły. Mianowicie delegatów Dumy przyjęto burzliwymi oklaskami. Złożyli oni oświadczenie, że ponieważ ich mandaty wygasły, wracają do Petersburga. Posiedzenie otworzył prezydent ministrów Campbell-Bannerman mową powitalną imieniem rządu i króla, jako też imieniem narodu angielskiego, który jest ojcem wszystkich parlamentów. Następnie oświadczył Bannerman: „Szczególnie gorąco witam wysłańców Dumy rosyjskiej", a zakończył słowami: „Duma niech żyje! Niech żyje Duma!" Delegaci powstali z miejsc i wznosili burzliwe, długotrwałe oklaski.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej przyjęto 40 głosami przeciw 39 rezolucyę z żądaniem, by umożliwić konferencyi w Hadze w jej pokojowem dziale trwalszą działalność i by mocarstwa porozumiały się co do prowizorycznego zebrania się konferencyi.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

Konkurs. Na posadę rzeczywistego nauczyciela filologii klasycznej, ewentualnie języka polskiego, jako przedmiotu głównego, a filologii klasycznej, jako przedmiotu pobocznego w c. k. gimnazyum polskiem w Cieszynie, ogłoszonym został konkurs. Podania wnosić należy w drodze urzędowej do 31 lipca br. pod adresem śląskiej Rady szkolnej krajowej w Opawie.

Teatr ludowy w Krakowie. We czwartek dnia 26 b. m. wystawionym będzie wodewil w 3 aktach oryginalnie napisany przez Juliana Maszyńskiego. Treść sztuki nadzwyczaj zabawna, osnuta na tle stosunków krakowskich. Sztukę ilustruje muzyka łatwo wpadająca w ucho. Role tytułowe odtworzą pp. Kalinowski i Frączkowski.

Spoczynek niedzielny w trafikach. Minister skarbu rozporządził, aby na przyszłość trafiki otwarte były w niedzielę tylko 4 godziny i to z reguły przed południem.

Dwa pożary. Wczoraj wybuchł dosyć groźny ogień w piwnicy domu l. 3 przy ulicy Bożego Ciała, gdzie zajęły się materyały palne, jak spirytus i t. p. Dzisiaj rano znów powstał pożar w sklepie p. Falka przy ul. Grodzkiej, gdzie spaliła się pewna ilość materyału papierowego. W obu wypadkach straż pożarna ugasiła ogień, nie dopuszczając do rozszerzenia się pożaru.

Ślub p. Sylweryusza Chmurkowskiego, współpracownika „Głosu Narodu", z panną Maryą Stachurską z Łodzi, odbył się wczoraj w kościele ks. Karmelitów.

Generał Horsetzky chory. Przebywający w Baden pod Wiedniem generał Horsetzky, komendant korpusu krakowskiego, zachorował. Stan pacyenta budzi poważne obawy.

Łódką z Krakowa do Warszawy. Czterech wychowańców szkoły rolniczo-gospodarczej w Czernichowie w Galicyi, rodem z Królestwa, pp.: Józef Grodecki, Józef Zyskowski, Adam Górski i Adam Lewicki, udając się do domów na wakacye, wypłynęli z Czernichowa łodzią dnia 11 b. m. o godz. 3 popołudniu i w 6 dni przybyli pomyślnie do Warszawy, zawijając do przystani wioślarskiej we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 11. Zatrzymywali się na noc u brzegów, na których nocowali, ale płynęli też dwukrotnie nocą, przyczem raz omal nie padli ofiarą nadjeżdżającego statku, od czego uchroniło ich spalenie kilku zapałek. Dłuższy przystanek wypoczynkowy młodzi rolnicy-wioślarze urządzili sobie w Kazimierzu. Po odfotografowaniu się wspólnem, koledzy czernichowscy rozjechali się do domów na wieś, uwożąc nader miłe wrażenia z tej wycieczki wodnej.

Za wiele szynków. Odnośnie do naszej notatki, zamieszczonej w Nr. 164 z 22 b. m., otrzymujemy następujące pismo do ogłoszenia na zasadzie §. 19 ust. pras.:

Nie prawdą jest, jakoby w Półwsiu Zwierzynieckiem istniało około dziesięciu wyszynków wódki, prawdą natomiast jest, że istnieją obecnie u nas 3 wyszynki propinacyjne, mimo że gmina liczy około 3500 mieszkańców i ze względu na ruch przedmiejściowy (dawniej było ich pięć).

Nie prawdą jest, jakoby wkrótce miał być owtarty jeszcze jeden wyszynk, prawdą natomiast jest, że istniejący dotychczas wyszynk zostaje tylko przeniesiony do innego lokalu.

Z głębokim szacunkiem
Rosenzweig & Keh.

Wieliczka, 23 lipca. Od pewnego czasu odbywa się w Wieliczce i jej okolicy silna agitacya za t. zw. „Centrum ludowem". Agitują głównie: wielicki wikary ks. Zdebski, katecheci Ochalski i Bieroński, podobno 2 kierownicy szkół lud. Rembacz i Kosowski, wreszcie wysłańcy z Krakowa: profesorowie uniwersytetu Czerkawski i Straszewski, księża: dr Spis, redaktor Kądzioła i inni. Dotychczas urządzili przeszło 5 zgromadzeń „centrowych", ale z niewielkiem powodzeniem, bo po większej części albo zostały rozbite, albo rozwiązane wskutek hałasów przeciwników, albo wreszcie „centrowcy" dostali takie cięgi, że wynieśli się czemprędzej. Lud bowiem wielicki i okoliczny jest bardzo przeciwny mięszaniu się księży do polityki, zwłaszcza księży działających pod osłoną stańczyków i żandarmeryi, która im wszędzie towarzyszy.

W pobliskich Bogucicach zapragnęli miejscowi chłopi czytelni i w tym celu udali się do Towarzystwa szkoły ludowej z prośbą o pomoc. Towarzystwo szkoły ludowej zajęło się tem gorliwie i przy pomocy swego Koła akademickiego założyło w Bogucicach czytelnię. Ale cóż, kiedy żaden z księży wielickiej parafii nie chciał poświęcić czytelni, ani mszy św. na powodzenie czytelni odprawić. Tłomaczą się księża, że się boją swej władzy, którąby ich mogła za to zasuspendować. Za warunek główny stawiają im, by porzucili Towarzystwo szkoły ludowej, a założyli sobie czytelnię krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej", to im poświęcą... Wobec tego chłopi boguccy postanowili czytelni wcale nie święcić.

Ofiary piorunu. Z Białej piszą nam: Podczas przedwczorajszej silnej burzy, która nawiedziła nasze strony, nie obeszło się także i bez ofiar. Mianowicie pewną dziewczynę, wracającą z Białej do Kóz, zabił piorun. W Kozach uderzył piorun w komin jednej z chat i, wpadłszy do środka izby, zabił znajdującą się tamże gospodynię Szlagórę; bawiące się w tejże izbie dzieci nie zostały uszkodzone. W Łodygowicach znowu zabił piorun chłopca, bawiącego tam na letnim mieszkaniu z rodzicami; drugi chłopiec, który był przy nim, został ocalony, podczas gdy kotek, którym się bawili, padł rażony piorunem.

Z Poronina piszą nam: Przez kilka dni mieliśmy tu prześliczną pogodę, górale zwijali się z sianokosami, a goście, których tu bawi około tysiąca, mogli podziwiać z Galicowej grapy pasma Tatr od Hawrania i Murania aż po Beskidy. W piątek wieczorem zahuczała burza, której pioruny w Czarnym Dunajcu wzniecił pożar.

Smutny jest los ludzi obłąkanych, ale na wsi jest wprost rozpaczliwy. Jest tu n. p. od 3 dni obłąkana, spokojna, lecz zdziecinniała, niejaka Krystyna Bodziń z Chlebnic Arva, którą jedna gmina drugiej cichaczem podrzuca, zostawiając na gościńcu w spiekocie i deszczu na opiece Boskiej.

Proces o rozruchy rolne. Z Brzeżan donoszą: Wczoraj ogłosił trybunał wyrok w procesie o rozruchy podczas strajku rolnego w Mużyłowie. Ośmnastu podsądnych skazano na karę od 3—6 tygodni więzienia, 35 od 2—14 dni, a 19 uwolniono. Jednego z podsądnych oddano pod obserwacyę lekarską co do stanu umysłowego, trzech oskarżonych w tym procesie nie stawiło się do rozprawy, z powodu wyjazdu do Prus.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sobotę dokonano znowu całego szeregu napadów na sklepy monopolowe. Ogółem zrabowano w 5 sklepach 330 rubli w gotówce, a nadto zniszczono wiele towaru.

— Nowy rodzaj teroru wymyślili warszawscy rzezimieszkowie. Do komisarza sądu handlowego, Bronisława Baczyńskiego, przyszło trzech ludzi i grożąc rewolwerem pisarzowi, porwali akta sprawy sądowej o wyegzekwowanie 2000 rubli od małżonków Mielkowskich na rzecz Br. Kolkowskiego. Jest to już trzeci wypadek tego rodzaju grabieży.

— Za niedanie pomocy policyi skazany został inżynier Ignacy Piotrowski, pracujący w wydziale budowy kanalizacyi, na areszt dwumiesięczny. Rewirowy był raniony kulą rewolwerową w chwili, gdy przechodził koło p. Piotrowskiego, robiącego pomiary. Sprawca zamachu zbiegł.

— W piątek wieczór zaaresztowano na Nowolipkach pod l. 31 jedenaście osób. 4 zabrano z mieszkania, 7 zaś z synagogi w tym domu. Podobno odbywało się tam zebranie bundzistów.

— Zuchwały napad popełniono wczoraj przy ul. Łuckiej na inkasenta fabryk cukrowniczych, p. Widera. W chwili gdy Wider przyszedł do sklepiku Joska Kajsmachera po zainkasowanie należności, weszło za nim 3 nieznajomych, którzy, zagroziwszy rewolwerami, spytali go o pasport, a następnie zrewidowali mu kieszenie i, zabrawszy około 2000 rubli, uciekli.

Zamordowanie córki własnej. Czytamy w pismach warszawskich: Zamieszkały w Siedlcach niejaki Starzyński, właściciel dwóch domów, oraz sklepu z piecsywem, nieludzko obchodził się z 15-letnią córką swoją, która wskutek ciągłego bicia i katowania postanowiła w sobotę uciec. W chwili jednak gdy wsiadała do pociągu, odchodzącego do Warszawy, ojciec schwytał ją i, przyprowadziwszy do domu, zaczął córkę tak niemiłosiernie bić, że złamał jej rękę i nogę i poranił całe ciało. Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła po czterogodzinnych męczarniach. Gdy nazajutrz dowiedziano się o tej strasznej zbrodni, przed sklepem zgromadził się olbrzymi tłum, który chciał dokonać samosądu na potwornym mordercy. Nadbiegły jednak patrol rozpędził tłum, a Starzyńskiego aresztowano. W kilka godzin później przyjechał ze wsi ojciec Starzyńskiego, który złożył za syna 5000 rubli kaucyi, poczem zabójcę uwolniono z aresztu. Tłum, dowiedziawszy się o tem, zgromadził się ponownie, i nie mogąc schwytać samego mordercy, zbił kijami ojca. Do późna wieczorem tłum stał przed sklepem i domagał się wydania kata. Wystrzał, dany ze sklepu Starzyńskiego, rozproszył tłum.

Z prowincyi w Królestwie.

— Ze Zgierza donoszą, że w nocy z dnia 22 b. m. na dworcu kolei kaliskiej przyszło do starcia pomiędzy stacyjną wartą wojskową a 7 nieznanymi ludźmi. Nastąpiła wymiana strzałów, trwająca około 15 minut. Z powodu panujących na dworcu ciemności, wszystkie strzały, których dano około 200, były chybione. Napastnicy zbiegli do miasta i na ślad ich nię natrafiono.

— Z Dąbrowy Górniczej donoszą do „Wiad. Częst.", że w dniu 19 b. m. dozorca oddziału Huty Bankowej, Heliodor Batuszyński, wychodząc o godzinie 10 wieczór z bufetu stacyjnego na peron, został napadnięty przez jakichś trzech nieznanych ludzi i strasznie pokaleczony nożami, tak że na miejscu padł trupem. Zwłoki zabitego złoczyńcy, w celu zatarcia śladów, zawlekli na tor kolejowy aż pod kopalnię „Jan". Zbrodni dokonano niewątpliwie w celach rabunku.

Kronika wiedeńska.

— Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski rozpoczął z dniem wczorajszym swój urlop, który jak co roku przepędzi w Vittel we Francyi. — Dnia 20 sierpnia wraca minister do Wiednia.

— Korporacya krawiecka i szewska odbyły wczoraj masowe zgromadzenie z protestem przeciw uchwale konfekcyonerów i z prośbą do Izby panów o uchwalenie § 38 ustawy przemysłowej, według uchwały Izby posłów.

— Znany literat, członek Izby panów Ferdynand Saar zranił się trzema wystrzałami rewolwerowymi. Powodem samobójstwa 83-letniego starca była obawa przed oślepnięciem.

Bierny opór na poczcie w Pradze. Służba urzędu pocztowego i telegraficznego w Pradze odbyło onegdaj zgromadzenie, na którem w stanowczy sposób zażądała wypełnienia przyrzeczonej regulacyi płac. Na wypadek, gdyby żądaniu temu nie uczyniono w najkrótszym czasie zadość, zapowiedziała bierny opór.

Wybuch podczas pożaru. W Boskowicach pod Bernem na Morawach powstał pożar w piwnicy domu Ultmanna. Straż ogniowa udała się do piwnicy, w której według zapewnienia właściciela nie było żadnych materyałów wybuchowych. Tymczasem znajdowała się tam nafta i benzyna. Pod wpływem gorąca utworzyły się z nich gazy, które wreszcie wybuchły i spowodowały katastrofę. Mianowicie 40 osób odniosło rany z poparzenia, z tego 26 osób jest rannych ciężko.

Jens Jessen, członek parlamentu niemieckiego, umarł na klinice w Kopenhadze. Urodzony w roku 1854, był Jessen z początku nauczycielem prywatnym, następnie profesorem szkoły średniej, a wreszcie poświęcił się dziennikarstwu. Od r. 1882 był redaktorem dziennika „Flensburg Avis", który wychodzi we Flensburgu. Do parlamentu niemieckiego należał od r. 1902 i był jedynym posłem ludności duńskiej pod berłem pruskiem. Jessen występował zawsze przeciwko germanizacyjnej polityce rządu pruskiego.

Wyrok w procesie o bomby. Przed kilku dniami donieśliśmy, że w Paryżu przed sądem policyi poprawczej rozpoczął się proces w sprawie anarchisty rosyjskiego Trygi i towarzyszów. Jak wiadomo, Tryga idąc z Aleksandrem Sokołowem przez lasek w Vincennes pod Paryżem, niósł bomby, a których jedna wybuchła, zabiła Trygę, a zraniła A. Sokołowa. Wczoraj zapadł wyrok w tej sprawie. Aleksander Sokołow został zasądzony na pięć lat więzienia i 500 franków grzywny. Wiktor Sokołow i Zofia Sperańska zostali uwolnieni, gdyż udział ich w wyrabianiu maszyn piekielnych nie mógł być udowodniony. Aleksander Sokołow w piątek oddał się operacyi i nie był obecny na rozprawie.

Trzęsienie ziemi w Ameryce. W stanie Texas, jak to już doniosły telegramy, dało się w niedzielę odczuć silne trzęsienie ziemi, które w ciągu doby powtórzyło się 52 razy. Cała dolina nad Rio Grande jest ogniskiem ciągłych wstrząśnień. Miejscowość Soccoro, licząca około 2000 mieszkańców, została zniszczona doszczętnie.

Generał Kodama, szef generalnego sztabu japońskiego, umarł w Tokio.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych: dra Leona Tyszkowskiego, przydzielonego do służby w ministerstwie spraw wewn. i dra Romana Małaczyńskiego w Tłumaczu, lekarzami powiatowymi.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł kancelistę Józefa Barabasza z Dukli do Gorlic i zamianował kancelistami Władysława Gorasa dla Dukli, Tad. Wierzbickiego dla Dębicy, Aleksandra Hawliczka dla Pilzna i Antoniego Chrzana dla Brzeska.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Rottera. Towarzystwo demokratyczne w Bochni 2 K na T. S. L. — Służba wyższej szkoły przemysłowej składa 14 K dla zakładu opuszczonych sierót p. Żurawskiej na ręce administracyi „Nowej Reformy".

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę: „Opowieści Hofmana".
We czwartek: „Aida".
W piątek: „Lysistrata".
W sobotę: „Aida".
W niedzielę: „Straszny Dwór".
W poniedziałek: „Druciarz".

Z kalendarza. We środę 25 lipca: Jakóba Apost. i Krzysztofa. We czwartek 26 lipca: Anny Mat. NMP. i Olimp.

Wschód słońca 25 lipca o godzinie 4 minut [illegible], zachód o godz. 7 m. 32, długość dnia godzin 15 m. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lipca termometr doszedł od 9·4 do 23·8 C.; barometr opadał.

Dnia 24 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·4 mm., termometru 18·6 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 24 lipca: pogoda, b. ciepło, po południu zachmurzenie.

Krwawe zajście na Rynku.

(Z sali sądowej).

Kraków, 24 lipca.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego dnia rozprawy przytaczamy jeszcze, co następuje:

Przy wezwaniu na świadka plutonowego Kazimierza Jasińskiego, obrońca dr Heski sprzeciwił się jego zaprzysiężeniu. Jasiński twierdzi, że kiedy prowadził Tommerę, Jarosik miał się ręką zamierzyć na niego, wtedy ciął go szablą. Na zapytanie, kto mu zerwał ryngraf, twierdzi, że nie wie, czy Tommera, czy Jarosik. Pytania, ile razy Jasiński ciął szablą Tommerę i czy Tommera był krwią zbroczony, kiedy go wlókł — zostały uchylone przez przewodniczącego.

Świadek Kazimierz Coler, żołnierz trenu, na wezwanie Jasińskiego, pomagał mu prowadzić Tommerę krwią zalanego. Wtedy przystąpił Jarosik i 2-krotnie zawołał: „Na miłość boską, co pan robisz!“ Świadek nie widział jednak, aby Jarosik uderzył Jasińskiego. — August Böhnel, żołnierz trenu, zeznaje (po niemiecku), że Jasiński 2 razy ciął szablą Jarosika. — Świadka Piotra Kocoła, kaprala policyjnego, nie zaprzysiężono. Twierdzi on, że Żak, który stał pod arkadami Sukiennic, rzucił się na policyanta i wywijał pięścią, wołając na policyantów: nie wolno zabijać, zbóje!“ Wskutek tego przytrzymał go i oświadczył mu, że ma się z nim udać na odwach. Wówczas Żak uderzył go pięścią w oko, a równocześnie wołał do otaczających: „Nie dajcie mnie aresztować“. — Obrońcy zarzucają świadkowi nieprawdomówność.

Drugi dzień rozprawy.

Dzisiaj w drugim dniu rozprawy, następuje przesłuchanie dalszych świadków.

Nikita Makowski, policyant, zeznaje, że oskarżony Weber wołał na policyantów: „Chamy!“ — a jemu zdarł z piersi ryngraf.

Dr Heski konstatuje, że w doniesieniu policyjnem nie było wzmianki o zdarciu ryngrafu, także w śledztwie policyant o tem nie wspominał.

Świadek Makowski: Prawdopodbnie zapomniałem.

Radca Raczyński: To dziwne, przecież o ryngrafie powinien pan był pamiętać.

Świadek Andrzej Przeniosło odnośnie do rzekomego wmięszania się Jarosika do czynności urzędowych Jasińskiego, zeznaje, że Jarosik nie dotknął się Jasińskiego, tylko słowami: „na litość Boga!“ prosił o uwolnienienie ciężko rannego Tommery.

Zaprzysiężeniu świadka policyanta Szwaba sprzeciwiają się obrońcy, gdyż Szwab ma dochodzenie karne w komendzie o zranienie p. Foltańskiego któremu zadał 4 ciężkich ran.

Policyant Szwab: O, jeszcze więcej!

Dr Seinfeld: Proszę, świadek się tem chwali...

Trybunał uchwalił nie zaprzysięgać policyanta Szwaba, który w zeznaniach swych obciąża oskarżonego Klocka, że w żaden sposób nie chciał się „rozejść“. Świadek Franciszek Walas, agent policyjny, poznaje z ławy obwinionych; Klocka i Frankiewicza, z których pierwszy miał kopnąć policyanta Szwaba. Na zapytanie obrońcy dra Marka, świadek Walas odpowiada, że wtedy nie miał odznaki służbowej i uczestnicy zajścia mogli nie wiedzieć, że on jest funkcyonaryuszem policyi.

W dalszym ciągu zeznają następni świadkowie, sami żołnierze policyjni i agenci, oskarżając pojedynczych obwinionych o różne, wyszczególnione w akcie oskarżenia występki, z których stereotypowo powtarza się ów klasyczny, obecnie humorystyczny zarzut, że obwiniony nie chciał się „rozejść“.

Następnie na życzenie obrony wezwano (obecną na galeryi) pannę Stefanię Młodowską na fakt aresztowania artysty-malarza p. Kuśmierczyka. — Panna Młodowska, zaprzysiężona, zeznaje, że z towarzystwem, w którem był p. Kuśmierczyk, szła przez Rynek za sprawunkami w chwili zajścia. Gdy na całe to towarzystwo najechał z impetem policyant konny, p. Kuśmierczyk rozkrzyżował ręce zasłaniając kobiety od rozstratowania, za to został przez policyantów brutalnie porwany i zawleczony na odwach, gdzie wmawiano w niego, że bił konia nogą od straganu.

Świadek Aniela Przybycieniowa, wyrobnica, zaprzysiężona, opowiada z żywą gestykulacyą, jak policyant Kocół przyskoczył do spokojnie stojącego w środku Sukiennic przy kramach robotnika Żaka i zadał mu szablą 8 ran!

(Odgłosy oburzenia wśród trybunału, ławy obrońców i audytoryum).

Obrońcy dr Seinfeld i dr Heski żądają skonfrontowania policyanta Kocóła ze świadkiem Przybycieniową, trybunał jednak odmawia temu wnioskowi.

Świadek Michał Pasieka, policyant, zaprzysiężony, zeznaje zupełnie inaczej, niż w zeznaniach swych, złożonych przed komisarzem drem Styczniem. W doniesieniu bowiem policyjnem obwinił oskarżonego Dębowskiego o odbijanie z rąk straży studentów, podczas gdy na dzisiejszej rozprawie obwinia Dębowskiego tylko o słowne obelgi straży. Prawdopodobnie więc dr Styczeń mylnie spisał z nim protokół, na pewno jednak Pasieka nie umie wytłomaczyć sprzeczności swych zeznań.

Obrońca dr Heski żąda wezwania komisarza dra Stycznia i nadkomisarza policyi Wolanieckiego, aby raz wytłomaczyli, jakim sposobem zeznania, złożone przez policyantów przed nimi, tak rażąco różnią się z zeznaniami dzisiejszemi.

Dr Seinfeld w tem miejscu podnosi, że na korytarzu sądowym świadkowie-policyanci odczytywali sobie i przepowiadali na pamięć jakiś arkusz; prawdopodobnie były to wyuczone zeznania, prosi więc przewodniczącego o zapytanie policyantów, co to był za arkusz?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Dr Heski dla scharakteryzowania, jak policyanci wtedy podczas zajścia na Rynku „urzędowali“, przytacza 7 doniesień przez policyanta Kocoła do prokuratoryi, przeciw 7 osobom o ciężkie zbrodnie i występki. Po najściślej przeprowadzonem śledztwie sądowem prokuratorya zaniechała oskarżenia przeciw tym 7 osobom, gdyż okazało się, że policyant Kocoł oskarżył wszystkich jak najniesłuszniej, że ani jedna z wymienionych przez niego osób nie brała czynnego udziału w zajściach. Jedynie utrzymała prokuratorya oskarżenie co do Żaka, którego Kocół tak bezlitośnie porąbał.

Adw. dr Seinfeld motywuje następnie obszernie swoje wnioski o wezwanie nowych świadków. Mianowicie żąda wezwania do rozprawy Józefa Tomery i Foltyńskiego, którzy wraz z siedzącymi na ławie oskarżonych: Żakiem i Jarosikiem są ciężkimi na całe życie kalekami. Okoliczność tę potwierdzą rzeczoznawcy-lekarze sądowi, dr Wachholz i dr Jankowski, których dr Seinfeld także na świadków proponuje. Aby zaś wykazać dowodnie, że winnymi krwawego zajścia byli wtedy wyłącznie policyanci, dr Seinfeld żąda wezwania na świadków prezydenta miasta dra Lea, oraz radców dra Frühlinga, dra Łepkowskiego i dra Landaua, którzy poświadczą, że Rada miejska, przekonawszy się o strasznych nadużyciach policyi wojskowej, zażądała specyalną uchwałą zamiany tej policyi na cywilną miejską.

O godzinie 12 przewodniczący zarządził przerwę, po której nastąpi odczytywanie aktów, odnoszących się do sprawy.

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Dział ekonomiczny.

× **Budowa kolei lokalnej Lwów-Podhajce.** „Wiener Ztg“ ogłasza rozpisanie konkursu na wykonanie podtorza, żwirowania, budowy nawierzchniej, budynków i ogrodzeń, jako też znaków kolejowych na kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Oferty przyjmuje dyrekcya budowli kolejowych w Wiedniu, VI, Gumpendorferstrasse 10, do 16 sierpnia b. r. godz. 12 w południe. Warunki i inne podręczniki przejrzeć można w biurach tej dyrekcyi, lub w biurach kierownictwa budowli kolejowych we Lwowie.

× **Stypendyum rękodzielnicze.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendyum w rocznej wysokości 200 koron, o które ubiegać się mogą rzemieślnicy, kształcący się w zawodzie krawieckim. Pierwszeństwo mają rzemieślnicy urodzeni w Jaśle. Podania wnosić należy do Wydziału krajowego przed dniem 1 września b. r. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Izbie handlowej w Krakowie.

× **Podrożenie bielizny.** Związek austr. fabrykantów bielizny uchwalił z dniem 1 sierpnia b. r. podwyższyć ceny bielizny, a mianowicie: koszul, kołnierzy i mankietów męskich. Przyczyną podrożenia ma być niezwykła zwyżka cen surowego materyału, jak bawełny i z niej używanych w fabrykacyi tkanin, dalej nici, haftów i t. p., jak również podwyższenie płac robotników.

Budapeszt, 17 lipca. Pszenica na październik 14·80 do 14·82, pszenica na kwiecień 1906 15·40 do 15·42; żyto na październik 12·64 do 12·66, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 12·70 do 12·72; owies na kwiecień 1906 12·88 do 12·90; kukurydza na sierpień 12·54 do 12·56; kukurydza na wrzesień 12·58 do 12·60; kukurydza na maj 1906 10·48 do 10·50; rzepak na sierpień 32·60 do 32·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lipca.

Lwów w cyfrach. Pierwszy numer miesięcznika statystycznego p. t. „Lwów w cyfrach“ opuścił prasę i zawiera rozmaite cyfry statystyczne za miesiąc maj, z których kilka notujemy. W maju narodziło się ogółem 467 dzieci, umarło 316. Stacya ratunkowa interweniowała w 438 wypadkach. — Z Woli Dobrostańskiej doprowadzono w tym miesiącu 3,834.640 hektolitrów wody do miasta. Gazu zużyto 280 m. sześc. Pożarów było 21, w tem 19 kominowych, jeden dachowy i jeden pokojowy.

Z politechniki. P. Eugeniusz Zdanowicz, rodem z Tenczynka w Galicyi, zdał II. egzamin rządowy na wydziale inżynieryi.

Echa zamachu morderczego. Panna Halukówna, zajęta w fabryce p. Lewińskiego we Lwowie malowaniem na majolice, do której w ubiegłym tygodniu dwukrotnie strzelił z rewolweru w przystępie szału inżynier Majewski, pozbawiwszy się następnie sam życia, opuściła już szpital powszechny, dokąd ją po wypadku przewieziono.

Po rozwiązaniu Dumy.

O zgromadzeniu członków Dumy w Wyborgu nadchodzą jeszcze następujące doniesienia Główny zastęp posłów przybył do Wyborga już w sobotę. Na kilku stacyach publiczność zgotowała im owacyjne powitanie. Obrady rozpoczęły się jeszcze dnia tego w hotelu Belweder. Miały one charakter ściśle poufny, wobec czego nie wpuszczono na salę ani przybyłych również kilku członków Rady państwa, ani żadnego dziennikarza. Około północy postanowiono podzielić się na frakcye i po omówieniu w ich łonie proponowanych uchwał wybrać wspólną komisyę. W obradach zdania ścierały się niekiedy bardzo ostro. Według informacyi, jakie zaczerpnął jeden z korespondentów warszawskich, kadeci jako odpowiedź na ukaz rozwiązujący proponowali strajk powszechny. Socyalni demokraci są przeciwni strajkowi z uwagi, że proletaryat dość już wycierpiał. Zamiast strajku socyaliści zalecali bojkot rządu. Istniał także projekt, aby Duma ogłosiła nieprzerwalność sesyi w Petersburgu. Wszyscy ostatecznie zgodzili się na wybór stałego komitetu wykonawczego.

Ten sam korespondent donosi, że wśród kadetów przeważał nastrój posępny i przygnębiony. Jeden z nich odezwał się do korespondenta w te słowa:

„Rząd znajduje się dotychczas w granicach ustawy konstytucyjnej, my zaś jesteśmy w sytuacyi niezgodnej z prawem“.

Gubernator wyborski porozumiawszy się z władzami wojskowemi, z początku nie stawiał trudności obradom. Później dopiero żądał rychłego ich zakończenia, grożąc że w przeciwnym razie ogłoszony zostanie w Wyborgu stan wojenny.

Wobec tego zgromadzenie ograniczyło się głównie do uchwalenia odezwy do narodu (którą podaliśmy na pierwszej stronie).

Ilu posłów polskich wzięło udział w zgromadzeniu, nie wiadomo dotychczas. Korespondenci wymieniają jako obecnego w Wyborgu w sobotę jedynie posła Jarońskiego. Tak samo nie wiadomo, czy wogóle lub w jakiej liczbie posłowie polscy podpisali odezwę do narodu.

T. zw. październikowcy nie odbyli nawet narady frakcyjnej, ponieważ przybyli w zbyt szczupłej liczbie.

Przed hotelem Belweder stały do późnej nocy tłumy publiczności, oczekując wyniku obrad.

Z dziejów przesilenia, które poprzedziło rozwiązanie Dumy, otrzymało jedno z pism następujące informacye:

„Była chwila, że gabinet ministeryalny, złożony z kadetów, był bliski urzeczywistnienia. Trepow przemawiał za zmianą gabinetu i utworzeniem gabinetu kadeckiego. Kiedy po ukończeniu obrad w Peterhofie dowiedział się on o postanowieniu rozwiązania Dumy, oświadczył, że składa z siebie odpowiedzialność za następstwa. — Według powszechnego przekonania ogółu posłów, zmiana gabinetu wskazuje na wzrost reakcyi“.

W Petersburgu zgromadzono dotychczas 40 batalionów piechoty, konnicę gwardyi i 4 kompanie kartaczownic. Dworce kolejowe są strzeżone przez wojsko. Ochrona policyjna w Petersburgu i jego okolicach dosięgła ostateczności, od dnia 16 lipca tajni agenci rozsiani są po wszystkich parkach, dworce przepełnione są nimi, zorganizowana została również ochrona na całej przestrzeni od Peterhofu do Strielny, między Peterhofem, Krasnem Siołem i Gatczyną.

W Sosnowcu i Będzinie rzucono wczoraj bomby na filie fabryk Singera. Bomby te wyrządziły wielkie spustoszenie; w Sosnowcu jest ciężko rannych 6 osób, w Będzinie dużo lekko rannych.

Dziś skąpo tylko nadchodzą wiadomości z Petersburga, co nasuwa przypuszczenie, że wznowiono tam znów cenzurę nad depeszami, wysyłanemi za granicę. — Zagadkową wprost jest wiadomość o powołaniu Muromcewa do Peterhofu. — Z innych doniesień wynika, że wrzenie wzmaga się i że sytuacya staje się coraz groźniejszą.

(Telegramy „N. Reformy“ z 24 lipca)

Dyktatura.

Paryż. Z Petersburga donoszą: **W. książę Mikołaj Mikołajewicz wkrótce zostanie zamianowany dyktatorem.**

Petersburg. Autorem manifestu carskiego o rozwiązaniu Dumy jest rzekomo w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. On też przekonać miał cara o konieczności rozwiązania Dumy.

Muromcew u cara

Petersburg. Były prezydent Dumy Muromcew **został powołany do cara i dziś jeszcze ma się udać do Peterhofu.**

Paryż. Pewną sensacyę wywołała tu wiadomość z Petersburga, że Muromcew powołany został do cara. Niektóre dzienniki przywięzują do faktu tego wielką wagę.

Obietnice.

Petersburg. Prezydent gabinetu Stołypin oświadczył, że car powierzył mu reorganizacyę rady ministrów **w duchu liberalnym** i że z gabinetu ustąpią wszyscy reakcyjnie usposobieni ministrowie. Najskrajniejszy z nich w tym kierunku minister rolnictwa zastąpiony zostanie znanym działaczem ziemstw Samarinem.

Manifest posłów.

Petersburg. Manifest posłów do narodu sprawił tu **ogromne wrażenie.** Rozchodzi się on między ludnością, mimo, że policya nie pozwala go ogłaszać.

Dalsze protesty.

Berlin. Petersburski korespondent „Localanzeigera“ donosi, że grupa wybranych członków **Rady państwa uchwaliła również ogłosić protest przeciwko rozwiązaniu Dumy.** Do protestu tego przyłączył się także Szipow, który jeszcze przed tygodniem był codziennym gościem w Peterhofie.

Obawa represyi.

Paryż. Petersburski korespondent „Journalu“ donosi: Obawiają się tu ogólnie represyi przeciwko tym posłom do Dumy, którzy wydali w Wyborgu odezwę do narodu. Wczoraj opowiadano w mieście, że policya otrzymała rozkaz aresztowania ich po powrocie na dworcu. Tymczasem gdy wieczorem przybyli posłowie hr. Heyden i Petrunkiewicz, żandarmi, zajmujący dworzec, nie robili im żadnych trudności.

Petersburg. Słychać, że **policya zamierza aresztować posłów Aładina i Anikina.** którzy dziś wieczorem wracają z międzynarodowego kongresu w Londynie. Minister spraw wewnętrznych doniósł wszystkim władzom, że nietykalność posłów po rozwiązaniu Dumy wygasła.

Wznowienie cenzury?

Londyn. Dziś mało tylko nadeszło bezpośrednich wiadomości z Petersburga, z czego wnoszą, że władze robią trudności przy wysyłaniu depesz, lub że cenzura funkcyonuje znów w dawniejszych rozmiarach.

W Rosyi spokój.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Petersburga, że **ludność miasta zachowuje się spokojnie.**

Petersburg. W mieście panuje jeszcze spokój, lecz jest to spokój przed burzą. **Niezadowolenie i wzburzenie umysłów wzrasta z każdą godziną i ogarnia także koła konserwatywne.** — Także z wnętrza państwa nadchodzą niepokojące wieści o wzrastającem wrzeniu.

Petersburg. W dzielnicy robotniczej widocznym był wczoraj ruch poważniejszy, wskutek czego wysłano tam natychmiast wojsko. Obecnie znajduje się w Petersburgu **22.000 wojska.**

Moskwa. W mieście dostrzedz można objawy wzmagającego się wrzenia. Robotnicy grożą, że wezmą ostry odwet za rozwiązanie Dumy.

Bunty wojskowe.

Bydgoszcz. Z pogranicznej stacyi rosyjskiej Aleksandrowa donoszą do „Bromb. Ztg“, że tam **toczy się krwawa walka między zbuntowanem a wiernem rządowi wojskiem rosyjskiem** i że gmachy rządowe zostały spalone.

Berlin. Z Warszawy donoszą: **Zbuntowani żołnierze artyleryi w Brześciu litewskim** napadli w nocy na budynek klubu oficerskiego w obozie i **spalili go.** Uciekający z palącego się domu oficerowie zmuszeni byli na moście kolejowym **stoczyć zaciętą walkę ze ścigającymi ich żołnierzami. Dwóch oficerów zabito, kilku poraniono.** Dopiero przywołane na pomoc oddziały piechoty odpędziły artylerzystów.

Stan wojenny.

Petersburg. Według urzędowych doniesień stan wojenny ogłoszono nie w całym okręgu dońskim, tylko w obwodzie taganrodzkim.

Rozruchy agrarne.

Saratów. W powiecie sierdowskim włościanie palą majątki Kriwskiego, zarzynają stada owiec rasowych, a włościanom, nie solidaryzującym się z ruchem, grożą podpaleniem.

Próby pogromów.

Odessa (Pet. Agencya tel.) Podczas pogromu, jaki wczoraj usiłowano urządzić, wyrządzono tylko nieznaczne szkody. Zrabowano kilka sklepów i powybijano w nich szyby. — Dzięki energicznym zarządzeniom wojska i policyi wykroczenia zakończyły się rychło i ludność się uspokoiła.

Odessa. O przyczynach ostatniego pogromu donoszą: Pewien pijany kozak wzywał na ulicy **do pogromu żydów.** W bójce, jaka się z tego powodu wywiązała, kozaka tego zabito. Wówczas pisma antisemickie również zaczęły wzywać ludność do pogromu, zapewniając jej bezkarność, jeżeli „pomści wiernego sługę cara“. Tymczasem zamierzone rozruchy powiodło się stłumić w zarodku.

Kaługa. W powiecie Mosalskim w osadzie Spasadeleńskiej zrabowano mieszkanie komisarza policyi i **domy żydów.** Strażnicy strzelali do tłumu gromicieli. Pogrom został stłumiony. Od strzałów strażników dwóch napastników zginęło, dwóch odniosło rany.

Spadek kursu papierów rosyjskich.

Wiedeń. Z powodu odezwy posłów Dumy do narodu, dziś znów nastąpił na giełdzie tutejszej nowy spadek kursów walorów rosyjskich. **Kurs renty spadł z 78·3 na 77·3.**

Berlin. Wobec doniesienia „Berliner Tageblattu“, że władze niemieckie morskie oświadczyły, iż nie przyjmują więcej na kaucye walorów rosyjskich, oświadcza „Handels Zeitung“, że wiadomość ta w tej formie nie jest prawdziwą. Tylko ze względu na spadek kursów walorów rosyjskich władze zwróciły uwagę, że lepiej byłoby jako kaucye dawać inne papiery.

Interwencya zagranicy.

Londyn. Pogłoski o zamiarze Wilhelma II pospieszenia carowi z **pomocą wojskową**, nie milkną mimo licznych zaprzeczeń. Dzienniki „Tribune“ i „Express“ donoszą, że co do tego zawartą została formalna ugoda między Wilhelmem a carem, że dotyczące rokowania między Petersburgiem a Berlinem toczyły się już od dłuższego czasu i że później przystąpiły do układu także Austro-Węgry. Korespondent tego dziennika zapewnia, że potwierdzenie tych wiadomości usłyszał w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych i że ogłoszenie artykułu o interwencyi w półurzędowej petersburskiej „Rossyi“ **nastąpiło na rozkaz obecnego premiera Stołypina.**

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że gabinet angielski zapytywał się u innych rządów, czy nie uważają chwili za stosowną do przedsięwzięcia wspólnych kroków w Petersburgu celem poinformowania się o zamiarach rządu rosyjskiego.

Sympatya dla Dumy.

Paryż. Rada miasta przyjęła porządek dzienny, wyrażający Dumie ponownie braterskie uczucia sympatyi i życzenia, aby krok rządu rosyjskiego nie zaciemnił jeszcze bardziej życia politycznego narodu, tak ciężko doświadczanego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 24 lipca.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się dłuższa rada gabinetowa pod przewodnictwem premiera bar. Becka.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck wyjeżdża dziś do Ischlu, gdzie jutro przyjęty będzie przez cesarza.

Wiedeń. W ministerstwie dla Galicyi odbyła się dziś w obecności posłów Kolischera i Battaglii narada w sprawie refakcyi spirytusowych.

Nowa sesya Rady państwa.

Praga. „Narodni Listy“ dowiadują się z wiarygodnego źródła, że komisya dla reformy wyborczej zbierze się ponownie dnia 12 września, a plenum Izby dnia 18 września. Zaraz na pierwszem posiedzeniu rząd przedłoży budżet na rok 1907.

Ustawa przemysłowa.

Wiedeń. Deputacya szewców i krawców udała się dziś do Izby panów, gdzie przyjęta została przez prezydenta ks. Windischgraetza. Deputacya prosiła, ażeby Izba panów przyjęła ustawę przemysłową w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów.

Strajki na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierski związek młynarzy uchwalił podwyższyć płacę robotników za pracę niedzielną o 50%. Na wypadek gdyby robotnicy nie przyjęli tego warunku, uchwalili młynarze wstrzymać z dn. 25 lipca ruch we wszystkich młynach budapeszteńskich.

Z konferencyi międzyparlamentarnej

Londyn. Wielkie wrażenie wywarła mowa, wygłoszona przez Campbell-Bannermana na międzynarodowej konferencyi pokojowej. Premier zapewnił, że król Edward jest najgorliwszym zwolennikiem pokoju tak upragnionego przez wszystkie ludy. Ciężary wojskowe muszą być zmniejszone. Wojna jest rzeczą barbarzyńską. Militaryzm w Europie jest ciężarem, którego nie można dłużej zostawiać na barkach narodów. Świat nie jest niczem innem, jak jednym wielkim obozem. Każdy dotąd był w pogotowiu z bronią w ręku, zamiast przedkładać sporne sprawy sądom rozjemczym. Usiłowania międzynarodowej unii pokojowej poprze cała demokracya. Mowcę nagrodzono hucznymi okłaskami.

Następnie przemawiał węgierski minister Apponyi.

Paryż. Jak donosi „Echo de Paris“ z Londynu, krąży tam pogłoska, że ambasador rosyjski uczynił z powodu wczorajszej mowy Campbell-Bannermana, a zwłaszcza słów jego: „Duma nie żyje, niech żyje Duma!“ przedstawienia u rządu angielskiego.

Strajk policyi.

Paryż. Prefekt policyi Lepine zakazał utworzenia syndykatu paryskiego urzędników policyjnych i policyantów. — 2000 urzędników i policyantów, którzy uchwalili założenie syndykatu, obstają przy swej uchwale i postanowiło zwołać wielki meeting z żądaniem 8-godzinnego dnia pracy i odpoczynku niedzielnego.

Rehabilitacya Dreyfusa.

Paryż. Jak dzienniki donoszą, major Dreyfus otrzymał 3 miesięczny urlop, który przepędzi w Szwajcaryi.

Rząd włoski a Watykan.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że rząd włoski oświadczył gotowość z okazyi przewiezienia zwłok papieża Leona XIII zarządzić utworzenie wielkiego szpaleru wojsk wzdłuż wszystkich ulic.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 802·—. Akcye Anglobanku 307·75 Akcye Unionbanku 548·59 Akcye Länderbanku 481·25 Akcye Bankverein 545·50 Akcye Bodenkredit 1037 — Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 576 —. Akcye kolei państwowych 668·50 Akcye kolei południowej 166·—. Akcye kolei Elżbiety 445·50. Akcye kolei północnej 5455 (— —). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 571·50 Akcye Rima Murany 566·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2700·20 Akcye Fabryki broni 579·—. Akcye Tureckie tytoniowe 405 Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 549 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 —. Renta majowa 99·50. Renta koronowa austryacka 99·80 Renta koronowa węgierska 95·05. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 168 —. Marki 117·40. Ruble 249·50

Usposobienie osłabione z powodu wypadków petersburskich, lombardy i papiery przem. wyżej.

Cukier silny 19·20—19·30 (19·75—19·85). Nafta i spirytus niezmieniony.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 lipca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	248 —	250 —
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 10	101 10
4% „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 40	102 40
4% „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 90	97 90
4½% „ miasta Lwowa	99 60	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	576 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 45	99 85
„ „ srebrna	99 45	99 85
4% renta koronowa austryacka	99 55	99 95
4% „ „ węgierska	95 20	95 60
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% „ węgierska w złocie	113 80	113 80

Optyk elektrotechnik, wolny od wojska, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „**Optyk**“ poste restante **Lwów**. 3192 1 8

Praktykantka

obeznana z czynnościami biurowemi, znajdzie zaraz umieszczenie we fabryce farb dawniej **J. Karmański i Sp. w Zwierzyńcu**. Pierwszeństwo mają panny piszące na maszynie. Zgłoszenia osobiste w godz. 9—12, 4—6. 3191

Młody człowiek przybyły z Rosyi, z średniem technicznem wykształceniem, prosi usilnie o udzielenie mu jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3199**. 3199 1 0

Chłopca

z początkami praktyki handlowej, tylko dobrze poleconego, przyjmie zaraz handel korzenny i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 3195 1 3

Aparat fotograficzny

składany (Klapp-Kamera) najnowszej konstrukcyi, na format 9×12 z objektywem „Universal-Rapid Aplanat Lloyd“ bardzo tanio **do sprzedania**. — W. Zakrzewski, zegarmistrz, Kraków, ul. Karmelicka 6. 3190 1 0

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 115 0

Do sprzedania

Handel galanteryjny w Krakowie, dobrze się rentujący, jest z powodu słabości właściciela zaraz katolikowi **do odstąpienia**. Obrót roczny 40.000 koron. Kapitał potrzebny 15.000 koron.

Zgłoszenia do 1go sierpnia b. r. pod „**K. B. 1906**“ poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 3194 1 8

Handel L. Królikowskiego

w Żywcu

przyjmie natychmiast **chłopca** do praktyki ze szkoły wydziałowej lub niższej średniej szkoły i **subjekta** zdolnego ekspedyenta w dziale drobiazgowym i bławatnym. 3035 7 10

Dzierżawa

w doskonałej glebie z gorzelnią pod dużem miastem we wschodniej Galicyi, 950 morgów pola i łąk z inwentarzem żywym i martwym. Dom i ogród piękny. Kapitał potrzebny 50.000 złr. Cały piękny zbiór tegoroczny. Dla zmiany stosunków **do odstąpienia zaraz. Dwór Zapaździ, Brzeżany.** 3151 5 0

W Krynicy

„Pensyonat Warszawski“

dawniej

„Pensyonat hydropatyczny“

dom pierwszorzędny, 70 pokoi urządzonych wedle wszelkich wymogów komfortu i hygieny. Położenie idealne. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród i plac do zabaw.

Prospekty rozsyła opłatnie

2548 12 12 *Zarząd*

W Krynicy

„Uniwersal“

dom komisyjno-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajm mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi P. T. Gości. 2544 12 12

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to sproboj Pan(i) słynnego w świecie **ulubionego Rumu Bay Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. L.** dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie**: apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1228 20 30

Młody człowiek (Poznańczyk), z zawodu księgarz, obeznany również z działem materyałów piśmiennych oraz galanteryjnych, władający językiem pol., niem. i nieco rosyjskim, poszukuje posady lub też jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłosz. przyj. Adm. „N. Ref.“ dla **Poznańczyka.** 3154

OLMA

Zakład fotograficzny w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków. 2743 13 0

Potrzebna zaraz **kasyerka** do samodzielnego prowadzenia sklepu. Kaucya 200 złr. Płaca według umowy. Zgłoszenia pod „**Przemysłowiec 23**“ poste restante **Kraków.** 3177 2 2

Rządca dóbr

Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — **Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem.** 2829 21 26

ZAKOPANE

pensyonat LELIWA

przeniesiony na 3135 8 12

ulicę Zamoyskiego 8,

pokoje wygodnie urządzone — kuchnia znakomita. Ceny umiarkowane.

Świeży miód pszczelny lipcowy

(tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, już wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — **Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Ślemikowcach, poczta: Słemikowce.** 3118 7 25

Willa

z 5 morgami gruntu, z inwentarzami i zbiorami, tuż pod Krakowem, **do sprzedania.** Adres u portyera, ul. Pijarska 1. 3130 5 5

Wdowa lat 20, z wyższem wykształceniem, pisząca na maszynie, znająca też język niemiecki i francuski, **bez środków utrzymania**, szuka posady biurowej, kasyerki, nauczycielki lub zarządczyni domu. Listowne zgłoszenia pod „**Aurelia**“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3140 5 5

600.000 fr. w złocie

do wygrania już

1 sierpnia 1906 r.

przez zakupno

losu tureckiego 400 frank.

Oryginalne losy według kursu lub na 32 raty miesięczne po 6 K.

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe, wyłączne prawo gry na oryginalny wygrywający los skontrolowany los.

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

3158 I., Schottenring Nr. 26. 2 5

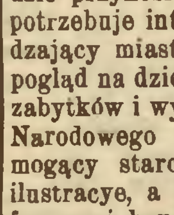
RECENZYA

z „**Nowej Reformy**“ d. 8 czerwca 1905.

— „**Ilustrowany przewodnik po Krakowie**“ Józefa Jezierskiego opuścił prasę już w czwartem wydaniu, co wymownie świadczy o poczytności i szerokiem rozpowszechnieniu, jakiego się doczekało to wydawnictwo. Przewodnik ten spełnia istotnie wybornie swoje zadanie, jako wzorowy informator o zabytkach i pamiątkach naszego miasta. Dla przejeżdżających turystów jest książka ta nieocenionym podręcznikiem, gdyż w treściwym układzie przynosi wszystko, czego od niej potrzebuje inteligentny człowiek, zwiedzający miasto. Jest tu i historyczny pogląd na dzieje miasta i dokładny opis zabytków i wyczerpujący opis muzeów: Narodowego i książąt Czartoryskich, mogący starczyć za katalog, i liczne ilustracye, a wreszcie obfity dział informacyj handlowo-przemysłowych. — Książka p. Jezierskiego, odbita na ładnym welinie, opatrzona planem miasta, wytłoczona ozdobnie w drukarni Literackiej, należy do tych, które na długo zdobyły prawo obywatelstwa, jako pożyteczne wydawnictwo, uzupełniane z roku na rok nowemi informacyami. „**Przewodnik**“ do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena za egzemplarz 50 ct. 2598 5 5

Cykliści

kupują tanio nowe 1906 fabrykat **Graza „Atilla“** rowery 100 koron z przyborami, rowery Greger Courir 155 kor. Torpedo koło swobodne z hamulcem (Rücktrittbremse) 21 kor. Rowery używane po kor. 45, 55, 75, płaszcze kor. 5, 6, 7, 8 9. Węże kor. 4 do kor. 5. Latarki acetylenowe K 3 4, 5. Lampy oliejne K 1·50, 2, 4. Dzwonki 80 h. Dzwonki rowerowe K 2·20. Siodła K 4. 4-rzędowe pompy tylko 60 hal. Pompy nożne 3 do 4 K. Puszka czerwonego albo żółtego laku do emaliowania 1 K. Puszka niklowania 3 K. Wszystkie części do rowerów po najtańszych cenach fabrycznych. Cennik gratis. Katalog specyalny o rowerach zwykłych i motorowych i maszyn do szycia za nadesłaniem 30 h w markach. — Firma polska, założona w r. 1875. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** 2977 9 4



W Krakowie tylko 2 dni.

Sobota i niedziela 4 i 5 sierpnia

Błonia

Dziennie 2 przedstawienia

pogoda czy deszcz.

Po południu o godz. 2. Wieczór o godz. 8.

Wstęp po południu o godz. 1. Wieczór o godz. 7.

Przedstawienie wieczorne jest zupełnie takie same jak przedstawienie popołudniowe.

Wszystkie siedzenia znajdują się pod nieprzemakalną osłoną.

BUFFALO BILL'S WILD WEST



A Congress of Rough Riders of the World

(najsmielsi jeźdźcy świata)

pod osobistem kierownictwem

Pułkownika W. F. CODY, „Buffalo Bill“.

Ostatnie pozdrowienie pożegnalne.

Oni nigdy nie powrócą, dlatego nie można ominąć sposobności zobaczenia ich.

Trzy osobne pociągi: 1300 mężczyzn i koni.

Największe i najbardziej pouczające widowisko świata.

Zjednoczenie najśmielszych jeźdźców wszystkich narodów.

Jedyne swoim rodzaju przedstawienie rodowitych jeźdźców Europy, Azyi, Afryki i Ameryki; z gór Kaukazu, ze stepów Rosyi, z pustyń Afryki, z Kordylierów Meksyku, z skalistych okolic Ameryki.

Wschód i Zachód ubiegają się na ogromnej arenie o pierszeństwo w czynach bohaterskich.

100 Indyan (prawdziwcy, wojownicy, kobiety i dzieci).



Wspaniały „Dziki-Zachód“ i „Dziki-Wschód“ są zjednoczone.

Jak wspaniała obfitość najbardziej widzenia godnych zdarzeń nastręcza program! Kozacy rosyjscy, Zuawi afrykańscy, przedstawiciele świata ozwilnego i wojskowego Stanów zjednoczonych, Arabowie, Beduini, Kowboje amerykańscy, rzucający „Lassos“, Roosevelta, „Rough Riders“, Indyanie, Kubańczycy, młode dziewczęta z dalekiego Zachodu, Meksykańczycy, Johny Baker, „Bucking Bronchos“, kuryerzy, listonosze express (Pony), całe pociągi wychodzców.

Trupa japońskich „Samurai“ z swoimi dawnymi i nowymi sztukami na polu bitwy.

„Buffalo Bill“, Mistrz w strzelaniu na koniu w swoich przecudnych produkcyach w strzelaniu i ćwiczeniach bronią w konnych na galopującym koniu.

Ogromna, pod gołem niebem urządzona arena daje możność do wykonania należytych rozmaitości w widowisku przedstawiającego się w z walk nieustraszonych z dawnymi bitwy „Little Big Horn“, w której bierze udział Indyanie (100 głów) żołnierze na koniach, wreszcie chwila z ostatniej walki generała Custera i jego bohaterskiej śmierci.

Wszędzie i zawsze odbywają się przedstawienia z całkowitym programem, bez wszelkiego ukrócenia.

Arena jest wieczorem oświetlona za pomocą osobnych i jedynych w swoim rodzaju przyrządów świetlnych.

Jeden bilet wstępu upoważnia do zobaczenia wszystkich ogłoszonych zdarzeń godnych widzenia.

Ceny miejsc:

I miejsce K **2.—**, Krzesło numerowane K **4.—**, Miejsce rezerwowe K **5.—**, Krzesło w loży K **8.—**, Loża (6 krzeseł) K **48.—**.

Dzieci poniżej 10 lat płacą na wszystkich miejscach połowę.

Wcześniejsza sprzedaż biletów po K **5.—** i **8.—**, odbywa się od godz. 9 rano w dniu przedstawienia.

w księgarni D. E. Friedleina, Rynek l. 17. W niedzielę sprzedaż biletów w księgarni odbywać się będzie od godz. 9—11 przed południem.

Rzeszów	**2 sierpnia**
Tarnów	**3 „**
Bielsko-Biała	**6 „**
Cieszyn	**7 „**
Morawska Ostrawa	**8 „**

3181 1 4

Zaleszczyckie słynne morele w 5 kg. koszykach po 4 K, II gatunek K 3·50 wysyła z własnego ogrodu ku zupełnemu zadowoleniu za zaliczką franko, **MAIMANN, Zaleszczyki.** 8011 6 6

NIEZAWODNA PIĘKNOŚĆ CERY POWODUJE UTRZYMUJE ZNANE z DOBROCI J. WIŚNIEWSKIEGO MYDŁO GLYCERYNOWO-BENZOESOWE. PRAWNIE ZASTRZEŻONA MARKA OCHRONNA! DO NABYCIA WSZĘDZIE GŁÓWNY SKŁAD: DROGUERYA pod LWEM KRAKÓW STRADOM 7

2812 23 0

Morele (Aprykozy) najlepszego gatunku, wielkie, ładne, wyborne i co dzień świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką K 3·60 wysyła **Rubin Prinz, Zaleszczyki.** 2973 5 5

Adwokat Dr Dybaś w Żmigrodzie, poszukuje zaraz **koncypienta.** Warunki korzystne. 3184 2 3

Odświeża i wybiela cerę najlepiej

MLEKO LILIOWE

(Eau de Lys) 2380 17 0

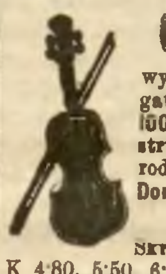
konieczne w czasie upałów dla pań, usuwając pocenie się twarzy i rąk. Zapobiega tworzeniu się piegów.

Wyrób i skład

Pierwsza Drogueryа i Perfumerya pod „Lwem“, Kraków, Stradom 7.

Uważać na markę ochronną!

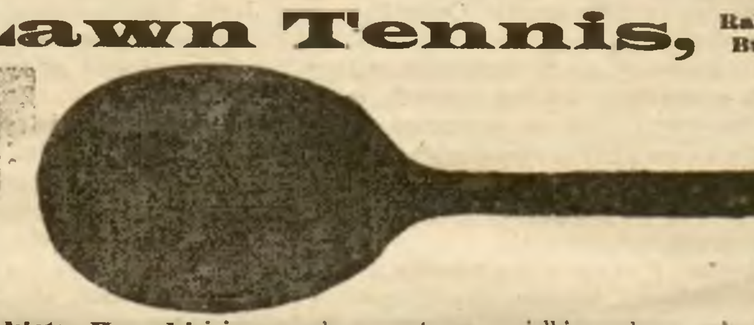
Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w **Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 2887 10 60

Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Siatki i t. p.



2874 2 8

Krokiety, Hamaki i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

Reim i Spółka Kraków, Rynek 37.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“. Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 22 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i droguеryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie: **„HAYA“ pudru antyseptycznego. „HAYA“ mydła hygienicznego.** Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

ZAKOPANE.

Willa „Marya“ Krupówki 76

Pensyonat pierwszorzędny, w najdogodniejszem położeniu centralnem. Pokoje piękne słoneczne z prześlicznym widokiem na góry. — Kuchnia doskonała, zdrowa i wytworna. Usługa wzorowa. — Fortepian i ogród do użytku gości, ceny bardzo przystępne. 2995 15 15

Do kupującej P. T. Publiczności!

Podajemy do publicznej wiadomości, że wskutek znacznej podwyżki cen wszystkich materyałów surowych i zwiększenia kosztów wyrobu, 3200 1 2

Bielizna męska

(Kołnierze, mankiety i koszule) zdrożała.

Związek austryackich fabrykantów bielizny.

Do ciągnienia dnia 1 sierpnia z główną wygraną 600.000 frank. polecam

Losy tureckie

Losy tureckie dają 6 ciągnień do roku, dnia $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_6$, $^1/_8$, $^1/_{10}$, $^1/_{12}$ z 6 głównemi wygranemi, a mianowicie 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków i z licznemi wielkiemi wygranemi pobocznemi.

Losy tureckie nawet przy wyciągnieniu z najmniejszą wygraną, która wynosi 240 franków = 229 K, przynoszą znaczny zysk.

Losy tureckie są przeto wskutek tych bardzo korzystnych widoków gry bardzo polecenia godnemi, cennemi papierami i dlatego polecam ich zakupno.

Dostać można za gotówkę podług dziennego kursu, a nadto sprzedaję:

1 los turecki	na raty miesięczne po	6— 8 K
5 losów tureckich	„ „ „	25— 40 K
25 losów tureckich	„ „ „	130—160 K

Cenę ustanawia się najniższą na podstawie każdoczesnego kursu. Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy już po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie i raty najlepiej uskuteczniać przekazem pocztowym. 2984 5 6

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).

Kastelnych, stałych w pośrednictwie potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.